Moc atrakcji na Dniach Kocka

strona 23

Zawody w Niedźwiadzie. Kto najlepszy w gaszeniu i musztrze?

strona 22

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska I GMINY NIEMCE

lubartow.24wspolnota.pl

11 - 17 czerwca 2024 r. ■ nr 24 (955) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Kolejna profanacja kapliczki

Niedawno zniszczono figurkę Matki Boskiej w Lubartowie.

Swastyka na krzyżu w Annoborze Kolonii.

Nagroda za wskazanie sprawcy

STRONA 10

Radny Łukasz Żmuda zgłosił zniszczenie kapliczki na policję

Były wicestarosta zastępcą wójta najmniejszej gminy powiatu

Jacek Pożarowszczyk zastępca wójta gminy Jeziorzany Decyzji nie podjąłem od razu

STRONA 9

Lubartów: Posypały się mandaty i pouczenia. Plon akcji policji po wywiadówce na Chopina

STRONA 4

Lewart znowu w III lidze

Huraaa!!!

STRONA 18

Zawodnicy świętowali zaraz po ostatnim gwizdku

Już po miesiącu dali podwyżkę staroście. O sobie też nie zapomnieli

Rocznie podwyżka diet radnych będzie kosztować podatników około 40 tys. zł.

STRONA 9

Andrzej Kardasz, przewodniczący Rady Powiatu Lubartowskiego

Jak zaczęliśmy sprawdzać wynagrodzenia starostów z innych powiatów, to okazało się, że zarobki starosty lubartowskiego są najniższe.

Jakub Wróblewski radny Rady Powiatu

To niemoralne, byśmy teraz podwyższali sobie diety, bo nie dla diet tu jesteśmy, a żeby pracować dla mieszkańców.

Dostałem sygnał od władz starostwa:

„Jesteś do dyspozycji? Pomóż nam”

Rozmowa z Januszem Bodziackim, radnym wojewódzkim, nowym sekretarzem powiatu

STRONA 8

N 2960
ISSN 2392-2184
24
9 772392 218400

R E K L A M A

KUPUJEMY SAMOCHODY
SKUP AUT
ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
SKUP SAMOCHODÓW
SPRAWNE/USZKODZONE
BEZ OPŁAT/WRAKI
WYCENA PRZEZ TELEFON
881-372-442

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 730 314 421
CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW

Ubezpieczenia Tomasz Przeworski
Kock, Piłsudskiego 17
tel. 785 922 261
ubezpieczenia-przeworski.pl

Placówka Partnerska
GENERALI Proama

Materiał ma wyłącznie charakter reklamowy i informacyjny oraz nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny.

eprasa.pl b27f978851

S T O P K A

wspólnota TYGODNIK LOKALNY

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel.791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e mail: badziak@24wspolnota.pl

Specjalista ds. Marketingu i Reklamy
Ewa Jaszczak, tel. 691 648 641,
e-mail: kontakt@24wspolnota.pl

Sport:
Mateusz Połynka

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów
- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka
- Sklep Karolina ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski
- Witex Witold Barszcz ul. Żabia 2

Ostrówek
- Sklep Korona, Ostrówk Kolonia 12

Kock
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorzany
- Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24

Michów
- Komis Bogusława Staniak ul. Rynek I 21

Przerwy w dostawie prądu

Brak planowanych wyłączeń

LUBARTOWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

? NASZA SONDA

Zobacz naszą sondę w wersji video na lubartow.24wspolnota.pl

Dokąd mieszkańcy Lubartowa i okolic lubią chodzić na lody?

Justyna z Lisowa
Chodzimy z dziećmi do „Uczciwej gałki". Moim ulubionym smakiem jest miętowy, natomiast dzieci lubią słony karmel albo kinder jajko, no i tym, co nas tam przyciąga, są duże gałki.

Anna z Lubartowa
Mnie najbardziej smakują lody w „Uczciwej gałce". Uwielbiam smak waniliowy.

Monika z gm. Michów
Moje ulubione smaki lodów to owocowe. Kupuję lody w „Uczciwej gałce", ponieważ są wielkie i uczciwe gałki.

Anna z Lubartowa
Najlepsze lody są w Lubartowie. Nawet jak jestem gdzieś na wyjeździe, to wracam do Lubartowa do „Uczciwej gałki". Lubię wszystkie smaki. Bardzo często przychodzę na lody z wnuczkami i też do „Uczciwej gałki". Moje wnuczki najbardziej lubią lody o smaku truskawkowym i miętowym.

Daniel z gm. Michów
Lubię chodzić na lody do „Uczciwej gałki". Najczęściej wybieram tradycyjne smaki, czyli czekoladowy i śmietankowy.

Kuba z Lubartowa
Bardzo lubię chodzić na lody do „Pciona", a moim ulubionym smakiem są lody orzechowe. Zjadam zazwyczaj jedną gałkę.

Patryk z Lubartowa
Ja przychodzę do lodziarni „Pcion", najbardziej lubię smak bananowy albo cytrynowy.

Piotrek z Brzezin
Mnie smakują lody z lodziarni „Pcion", moim ulubionym smakiem jest śliwka w czekoladzie i bananowy.

? Co, gdzie, kiedy?

CZERWIEC 14 PT.	Międzynarodowy Zlot Motocyklowy VULCANERIA 2024 w Starej Jedlance
CZERWIEC 15 SOB.	Piknik BEZPIECZNE WAKACJE
CZERWIEC 15 SOB.	Bieg Pokój i Dobro - Pomagamy Hani, godz. 16 (trasa 10 km)
CZERWIEC 15 SOB.	Kapucynalia 2024, godz. 14, Ogród Braci Mniejszych Kapucynów w Lubartowie
CZERWIEC 16 NIEDZ.	Zawody Sportowo-Pożarnicze „Stadion Leśny w Kamionce"
CZERWIEC 17 PON.	Młodzieżowa Scena Finałowa PMDK

ambit
internet
telewizja
telefon
Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI
UL. MICKIEWICZA 6
- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS
TEL. 508 505 702
CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

CAŁODOBOWA APTEKA na Mickiewicza
Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

Centrum Medyczne curate Lubartów
Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun
Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek
pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5
www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

Kompleksowe usługi pogrzebowe
"Marcin Grzegorczyk"
Sala pożegnań Chłodnia
Lubartów, Lubelska 224
dyżur całodobowy
508 107 618

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

SERWIS OKIEN
naprawy, regulacje, konserwacja
609 725 443

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1, Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY GRZEGORCZYK
Lubartów, ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE

Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego budynków
kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników i maszyn rolniczych. Maszyn budowlanych. Samochodów. Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOL.PL
tel. 793 793 136

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSCY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

LUB

eprasa.pl b27f978851

Na koniec sesji Krzysztof Świć przytoczył fragmenty wypowiedzi Andrzeja Kardasza z artykułu „Wspólnoty”

Dogadali się w sprawie obsady komisji. „Powstała nowa koalicja PiS-PSL”

Radni Krzysztof Świć i Jakub Wróblewski zarzucili drugiemu z opozycyjnych klubów, czyli PSL-owi, wejście w koalicję z PiS-em. - Dementuję to publicznie - zaprzeczał Andrzej Kardasz z PiS-u, a wtórował mu „Ludowiec” Fryderyk Puła. Nie da się jednak ukryć, że coś jest na rzeczy...

Prawo i Sprawiedliwość ma pełnię władzy w powiecie. Pomimo tego Andrzej Kardasz, szef partii w powiecie lubartowskim i jednocześnie przewodniczący Rady Powiatu, zapowiadał, że rządzący umożliwią radnym z innych ugrupowań objęcie funkcji przewodniczących w części komisji. Poza sesjami Rady Powiatu radni pracują bowiem także w ramach sześciu komisji stałych, których zadaniem jest m.in. opiniowanie przygotowywanych uchwał. O obsadzie składów komisji radni decydowali na sesji 5 czerwca.

Nie zgodzili się na rozszerzenie

Na sesji przewodniczący Rady Powiatu miał już gotowe listy składów osobowych poszczególnych komisji. Jak przekonywał Andrzej Kardasz, był to efekt „licznych konsultacji”. Niezadowoleni z przedstawionych propozycji byli jednak radni z opozycyjnego klubu Porozumienie dla powiatu. Krzysztof Świć, na co dzień dyrektor szkoły i pedagog doświadczony m.in. w pracy z osobami z niepełnosprawnościami, nie chciał znaleźć się w Komisji Budżetowej i Rozwoju Gospodarczego, jak to proponowano, a zamiast tego chciał być w Komisji Edukacji, Kultury i Sportu oraz Komisji Zdrowia i Spraw Społecznych. Nie pozwolono mu na to, bowiem jego nazwisko nie znalazło się w proponowanych składach komisji, a większość radnych nie zgodziła się na ich rozszerzenie. Przeciw takiemu rozwiązaniu byli m.in. wszyscy radni z Polskiego Stronnictwa Ludowego. Ostatecznie Krzysztof Świć wszedł w skład jednej komisji - Komisji Skarg, Wniosków i Petycji. Rada Powiatu uchwaliła składy poszczególnych komisji, liczących od pięciu do ośmiu osób. Następnie, w czasie przerwy, członkowie komisji wybierali przewodniczących. W trzech z nich przewodniczącymi zostali przedstawiciele opozycji, w trzech radni z PiS-u.

Krzysztof Świć
radny, Porozumienie dla powiatu
Głosowania pokazały, że powstała nowa koalicja PiS-PSL

Jakub Wróblewski
radny, Porozumienie dla powiatu
Jak na razie ta koalicja jest skierowana na to, by podnieść sobie diety i ustawić się na stołkach

Andrzej Kardasz
przewodniczący Rady, PiS
Dementuję publicznie, że jest koalicja między PiS-em i PSL-em. Nic nie jest spisane na papierze

Fryderyk Puła, radny, PSL
Jakby była koalicja, to ja bym aspirował co najmniej do funkcji wicestarosty

Czy powstała koalicja?

Na koniec sesji Krzysztof Świć przytoczył fragmenty wypowiedzi Andrzeja Kardasza z artykułu „Wspólnoty”, w których lider PiS-u zapewniał o chęci współpracy z opozycją i podzieleniu się komisjami.

- W swojej naiwności wierzyłem w te słowa, gdy je przeczytałem w ostatnim wydaniu gazety. Nie pretendowałem do funkcji przewodniczącego czy wiceprzewodniczącego. Po prostu myślałem, że będę mógł podzielić się swoim doświadczeniem, wiedzą i tym, co robię od kilkudziesięciu lat. Dzisiejsze głosowania pokazały, że powstała nowa koalicja PiS-PSL, a wiedza, doświadczenie i chęć pracy na rzecz wspólnego dobra mieszkańców naszego powiatu jest rzeczą nieistotną - wytknął radny z Porozumienia.- Powstała koalicja PiS-u z PSL-em, jak na razie skierowana na to, by podnieść sobie diety i ustawić się na stołkach. Głosowaliście w tych sprawach jak jeden mąż - wtórował Jakub Wróblewski.

Nic na papierze...-

Dementuję publicznie, że jest koalicja między PiS-em i PSL-em. Nic nie jest spisane na papierze. Poszedł pan za daleko. Nie traktuję współpracy z kolegami z PSL-u jako czegoś, co będzie szkodliwe, to będzie pomagało - odpowiedział Andrzej Kardasz, po czym zarzucił przedmówcy egocentryzm. - Pierwszy raz w historii powiatu lubartowskiego opozycja dostaje tyle samo komisji, co rządząca większość - pouczył. Na słowo „koalicja” zareagował też Fryderyk Puła z PSL-u. - Jakby była koalicja, to ja bym aspirował co najmniej do funkcji wicestarosty, bo tylko w taki sposób można realizować pewne cele w sposób odpowiedzialny. Jeżeli będziemy chcieli wejść w koalicję, to będzie nasza decyzja, czy będziemy to ogłaszali, czy po prostu głosowali „za”. I nie musowo być w koalicji, by głosować za dobrymi rozwiązaniami - uważa lider „Ludowców”.

W poprzedniej kadencji w Radzie Powiatu PiS próbował zawiązać koalicję z Koalicją Obywatelską. Były do tego dwa podejścia, w obu przypadkach kończyły się rozłamem i odwołaniami ze stanowisk i funkcji przedstawicieli KO.

Dominik Smagała

Jak dotąd radny Wspólnoty Lubartowskiej głosuje tak, jak radni z PiS-u

Bycie w opozycji po to, aby tylko być, nie ma dla mnie sensu

- Wspólnie z liderami Wspólnoty Lubartowskiej podjęliśmy decyzję, aby poprzeć przy wyborze Zarządu Powiatu i prezydium Rady Powiatu przedstawicieli PiS-u - mówi Janusz Podleśny, radny Rady Powiatu Lubartowskiego, który jako jedyny wszedł z komitetu Wspólnoty Lubartowskiej.

- Nigdy nie byłem w samorządzie. To dla mnie nowe wyzwanie - mówi Janusz Podleśny, radny Rady Powiatu Lubartowskiego

W Czym przekonał Pan do siebie wyborców?

Urodziłem się i wychowałem w Kamionce, od ponad 30 lat mieszkam tutaj na stałe. Mieszkańcy bardzo dobrze mnie znają. Ponadto od dwóch dekad w Radzie Powiatu Lubartowskiego nie było radnego z Kamionki. W swojej gminie uzyskałem najlepszy wynik wyborczy spośród wszystkich kandydatów. Również bardzo dużo głosów uzyskałem w gminie Lubartów. Dla mnie to bardzo duży sukces osobisty oraz wielkie zobowiązanie wobec wyborców.

W Co Pana skłoniło do tego, by kandydować w ostatnich wyborach samorządowych?

Obecnie jestem na emeryturze. Chciałem zrobić coś pozytywnego dla lokalnej społeczności oraz mieszkańców powiatu.

W To dla Pana pierwsze doświadczenie samorządowe?

Tak, nigdy nie byłem w samorządzie. To dla mnie nowe wyzwanie. Pracując w policji jako kierownik posterunku czy później komendant komisariatu, współpracowałem z samorządami gminnymi powiatu lubartowskiego, biorąc udział w sesjach rad gmin, głównie w temacie stanu bezpieczeństwa w poszczególnych samorządach.

W Czy jest Pan zaskoczony tym, że przedstawiciele Prawa i Sprawiedliwości zdobyli większość w Radzie Powiatu?

W pewnym sensie tak. Jestem nieco zaskoczony słabszym wynikiem Trzeciej Drogi. Spodziewałem się, że PiS będzie miał od ośmiu do dziesięciu mandatów.

W Skąd decyzja o tym, by współpracować z PiS w Radzie Powiatu?

Jestem osobą bezpartyjną, nigdy nie należałem do żadnej partii politycznej. W wyborach do Rady Powiatu startowałem z list komitetu Wspólnota Lubartowska. Głosowały na mnie osoby o różnych sympatiach politycznych. W dużej mierze byli to wyborcy PiS-u. Przed pierwszą sesją Rady Powiatu wspólnie z liderami Wspólnoty Lubartowskiej podjęliśmy decyzję, aby poprzeć przy wyborze Zarządu Powiatu i prezydium Rady Powiatu przedstawicieli PiS-u, którzy i tak mają większość. Chcieliśmy w ten sposób zasygnalizować chęć współpracy, gdyż w mojej ocenie nie da się rozwiązywać problemów mieszkańców bez współpracy z większością samorządową. Bycie w opozycji po to, aby tylko być, nie ma dla mnie sensu. Chcę coś zrobić dla lokalnej społeczności.

W Czy ta współpraca jest w jakiś sposób sformalizowana?

To nie jest sformalizowana współpraca. To po prostu jest tak, że dobre uchwały, które będą służyły społeczeństwu, będę popierał. Nad innymi będę się musiał głębiej zastanowić.

W Wstąpi Pan do któregoś z klubów radnych w Radzie Powiatu?

Na razie nie przystąpiłem do żadnego klubu, choć przedstawiciele różnych klubów składali mi propozycje. Postanowiłem zachować swoją tożsamość, jako radnego komitetu Wspólnoty Lubartowskiej i przy tym teraz pozostać. Nie chciałbym być zobowiązany dyscypliną klubową i być przymuszanym do głosowania wbrew własnej woli. Chcę głosować zgodnie ze swoimi przekonaniami. Zobaczymy, co będzie się działo dalej.

W Czy doświadczenie zebrane w policji może się Panu przydać w pracy samorządowej?

W policji przepracowałem 22 lata na różnych stanowiskach, na emeryturę przeszedłem ze stanowiska komendanta komisariatu. Przez te lata zdobyłem bardzo duże doświadczenie, poznałem wiele problemów mieszkańców, dotyczących sfery rodzinnej, gospodarczej, społecznej. Współpracowałem z samorządem powiatu w ramach nadzoru nad drogami krajowymi, wojewódzkimi i powiatowymi, pracując jeszcze wcześniej w ruchu drogowym w policji. Myślę, że mi to pomoże w działaniach.

W Jakie są pańskie priorytety, jeśli chodzi o działalność w Radzie Powiatu?

Priorytetem są sprawy szpitala w Lubartowie, który jest bardzo mocno zadłużony. Naprawa tej sytuacji wymaga porozumienia wszystkich opcji politycznych ponad podziałami. Kolejnym priorytetem są drogi powiatowe, które są w stanie złym, a niektóre wręcz fatalnym. Przykładem z mojego podwórka jest droga Kamionka – Firlej. Natężenie ruchu jest tam bardzo duże, tymczasem stan drogi stale się pogarsza.

Rozmawiał Dominik Smagała

LUB

R E K L A M A

DEKAL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl

PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI

Lubartów, ul. Przemysłowa 20
81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240

GAMA
SPOŁEM LUBARTÓW
PROMOCJA 11 - 17 CZERWCA :
- Kiełbasa zwyczajna extra Marcinowa Chata - 26,99 zł/kg
- Berlinki Classic 250 g - 6,66 zł
- Jeżyki (wybrane smaki) 140 g Jutrzenka - 4,99 zł
- Woda Arctic 600 ml niegazowana, różne smaki - 2,99 zł
- Lody Ekipa i Genzie 50 ml - 2,99 zł
- Węgiel i brykiet drzewny 2 kg- 12,99 zł

eprasa.pl b27f978851

Lubartów: Posypały się mandaty i pouczenia. Plon akcji policji po wywiadówce na Chopina

Po wtorkowej wywiadówce w ZS 2 niektórzy z rodziców z zaskoczeniem odkryli, że mają zapłacić mandat za niewłaściwe parkowanie.

Policja nałożyła mandaty za złe parkowanie po wywiadówce 4 czerwca

Wielu rodziców przyjechało do ZS 2 na wywiadówkę, samochody zaparkowali przy ul. Chopina, przy której mieści się szkoła. W jej skład wchodzi LO oraz technikum.

Zebranie trwało w przybliżeniu do godz. 17. Nieco wcześniej przy tej ulicy pojawił się radiowóz. Policjanci zaczęli wkładać za wycieraczki druczki...

Niektórzy z wychodzących z wywiadówki rodziców odkryli ze zdziwieniem, że mają do zapłaty mandat za niewłaściwe parkowanie.

- Nie raz tu parkuję, ale pewnie teraz ktoś doniósł. Teraz stówka z kieszeni...

- Przecież to parę razy w roku, powinni uwzględnić, że to na zebranie - komentowali kierowcy, którzy za wycieraczkami samochodów znaleźli wezwania do zapłaty mandatu umieszczone przez policję.

- Ile mandatów za złe parkowanie wystawiono we wtorek po godz. 16 przy ul. Chopina w Lubartowie? - zapytaliśmy policję.

- Wystawiono pięć mandatów w wysokości po 100 złotych, osiem pouczeń - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP.

Marcin Kusyk

WASZE KOMENTARZE lubartow.24wspolnota.pl

Pieszy
Patrząc, jak parkują kierowcy w Lubartowie, to faktycznie mandat może być zaskoczeniem?! Skrzyżowania, chodniki, okolice przejść, zakazy obstawione każdego dnia.

Otw
Legionów też nie lepiej, jakby mogli to, by na głowę wjechali, chodniki zastawione, policji brak.

PSL
Kiedy zajadą pod SP nr 1? Tam codziennie nastawiane te same samochody. Stoją i na przejściu, i na zakręcie z Prusa.

Róża
Brawo Policja!!! Pora tęż przyjrzeć się parkującym nielegalnie na miejscach dla osób z niepełnosprawnościami.

Szkoda dzieciaków.
Większe lanie dzieciaki dostały, bo tę stówę trzeba doliczyć. Dzieciaki ręczniki w portki, będzie mniej bolało. Stówa to kawał grosza, ale rodzice się nie przyznają do własnej głupoty.

Piesza
Z mojej obserwacji wynika, że jest jeden patrol, który nie odwraca głowy, tylko reaguje na takie zachowania. Ostatnio byłam świadkiem takich interwencji na chodniku przy klasztorze kapucynów i na chodniku na lubelskiej. Brawo!

Ccc
Brawo policja. Częściej. I zróbcie coś z samochodami parkującymi przy skrzyżowaniu z 3 Maja z Lipową.

Mieszkaniec osiedla Chopina
Dobre, a dopiero zachęcali, żeby iść do nich do szkoły, bo mają parking... Tylko gdzie?

Syn wystawił garnitur na sprzedaż. Ojciec stracił 10 tys. zł

ŁĘCZNA: Blisko 10 tys. zł stracił 44-latek. Jego syn na OLX wystawił do sprzedaży garnitur.

Do łęczyńskich policjantów zgłosił się 44-letni mieszkaniec powiatu łęczyńskiego, który padł ofiarą oszusta.

- Oświadczył, że jego syn wystawił na serwisie OLX do sprzedaży garnitur. Następnie od osoby zainteresowanej zakupem za pośrednictwem maila otrzymał wiadomość, że przedmiot został zakupiony, aby potwierdzić sprzedaż i otrzymać pieniądze, należy wejść w załączony link. Mężczyzna kliknął link i wpisał dane do logowania do bankowości elektronicznej. Następnie w systemie pojawił się błąd i informacja, że skontaktuje się z nim pracownik banku - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Skontaktował się z nim mężczyzna podający się za pracownika banku. Przekazał, że doszło do włamania na jego konto bankowe i czterech prób wypłaty pieniędzy. Polecił wygenerowanie czterech kodów blik, żeby zablokować każdą z tych transakcji.

Mężczyzna podał kody blik na łączną kwotę 9,900 złotych. Tym sposobem, zamiast zarobić, stracił pieniądze.

Joanna Niećko

Po awanturze wyszedł z domu i zaginął. Koniec poszukiwań

ŁĘCZNA: Zakończyły się nocne poszukiwania 37-latka. Mężczyzna po kłótni wyszedł z domu, siekierą wybił szybę w samochodzie, po czym oznajmił żonie, że chce popełnić samobójstwo.

W poniedziałek (3 czerwca) po godzinie 22 policjanci zostali wezwani na interwencję domową do jednej z posesji na terenie powiatu łęczyńskiego.

- Z relacji zgłaszającej wynikało, że jej mąż podczas awantury wyszedł z domu i siekierą wybił szybę w samochodzie. Następnie oddalił się w nieznanym kierunku. Kiedy kobieta zadzwoniła do niego, poinformował, że chce popełnić samobójstwo. Natychmiast po otrzymaniu tej informacji w komendzie ogłoszono alarm i rozpoczęto działania poszukiwawcze. Do policjantów dołączyli również strażacy. Teren, na którym prowadzone były działania, jest zalesiony i zakrzaczony. Funkcjonariusze sprawdzali okolicę, w której mieszkał zaginiony, a także miejsca, w których mógł się znaleźć - relacjonuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Przed godziną 1 w nocy mężczyzna cały i zdrowy został odnaleziony. Miał blisko promil alkoholu w organizmie. Po konsultacji lekarskiej trafił do policyjnej celi.

Joanna Niećko

Dwa groźne wypadki drogowe jednego dnia

Fot. KPP Łęczna

W Zofiówce na drodze krajowej numer 82 58-letni mieszkaniec Łęcznej kierujący fiatem na prostym odcinku drogi zjechał na przeciwległy pas ruchu i doprowadził do czołowego zderzenia z citroenem, którym kierowała 36-letnia mieszkanka gminy Puchaczów

Fot. KPP Łęczna

Rogóźno, gmina Ludwin:
Kierujący motocyklem suzuki na prostym odcinku drogi stracił panowanie nad pojazdem, wywrócił pojazd, a następnie uderzył w nadjeżdżającą z naprzeciwka toyotę

Łęczna: Jednego dnia doszło do dwóch wypadków drogowych w powiecie łęczyńskim.

Do pierwszego wypadku drogowego doszło około godziny 15 w miejscowości Rogóźno, gmina Ludwin.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że kierujący motocyklem suzuki na prostym odcinku drogi stracił panowanie nad pojazdem, wywrócił pojazd, a następnie uderzył w nadjeżdżającą z naprzeciwka toyotę. 36-letni motocyklista, mieszkaniec Lublina, śmigłowcem został przetransportowany do szpitala w Lublinie. Pobrano od niego krew do badań na zawartość alkoholu. 68-letni kierujący toyotą był trzeźwy. W chwili zdarzenia panowały trudne warunki atmosferyczne – padał ulewny deszcz - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Do kolejnego zdarzenia drogowego doszło przed godziną 17 w miejscowości Zofiówka na drodze krajowej numer 82.

- Wstępnie ustalono, że 58-letni mieszkaniec Łęcznej kierujący fiatem na prostym odcinku drogi zjechał na przeciwległy pas ruchu i doprowadził do czołowego zderzenia z citroenem, którym kierowała 36-letnia mieszkanka gminy Puchaczów. Kierujący pojazdami trafili do łęczyńskiego szpitala, gdzie po przeprowadzonych badaniach zostali zwolnieni do domu - opisuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna.

Do obu sytuacji doszło 4 czerwca.

Joanna Niećko

Powiat lubartowski: Chciał sprzedać szafkę, stracił tysiące

Pod koniec maja 35-letni mieszkaniec gminy Niedźwiada chciał sprzedać szafkę łazienkową. Wystawił ją na sprzedaż na jednej z platform sprzedażowych. Odezwał się do niego potencjalny nabywca.

- Interesantka zaproponowała zorganizowanie przesyłki towaru. 35-latek na swoją pocztę dostał e-maila z linkiem. Mężczyzna kliknął podany link, został przełączony do strony z listą banków, gdzie wybrał swój. Następnie wpisał login i hasło do bankowości elektronicznej. W międzyczasie zadzwoniła do niego kobieta podająca się za pracownika poczty i poprosiła o kod CV z karty płatniczej, potrzebny w celu sfinalizowania płatności - relacjonuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Mieszkaniec gminy Niedźwiada podał kod - i wtedy w kilku przelewach skradziono z jego konta 23 tysiące złotych! Sprawą zajmuje się lubartowska policja.

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl b27f978851

Obchody Dnia Rodzicielstwa Zastępczego

Każde dziecko zasługuje na szczęśliwy dom i troskliwą rodzinę. Niestety nie wszystkie mają tyle szczęścia. Są sytuacje, w których postanowieniem sądu dziecko zostaje umieszczone w systemie pieczy zastępczej. Dzień Rodzicielstwa Zastępczego jest szczególną okazją do wyrażenia uznania dla trudnej i odpowiedzialnej roli rodziców zastępczych.

29 maja w Starostwie Powiatowym w Lubartowie odbyło się uroczyste spotkanie, w którym udział wzięli przedstawiciele władz powiatu - wicestarosta Krzysztof Karczmarz oraz członek zarządu Sebastian Wysok, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie Magdalena Monist, pracownicy Centrum, jak również zaproszone rodziny zastępcze z terenu naszego powiatu. Opiekunowie zastępczy odebrali z rąk włodarzy podziękowania, róże i **życzenia wszelkiej pomyślności, zdrowia oraz sukcesów w pracy wychowawczej. Słowa wdzięczności za trud i codzienną pracę w obszarze pieczy zastępczej otrzymali również pracownicy PCPR. Po spotkaniu był czas na rozmowy, refleksje, wymianę doświadczeń, poczęstunek jak również wspólne zdjęcie.**

W powiecie lubartowskim działa aktualnie prawie **80 rodzin zastępczych**, w których przebywa **ponad setka dzieci**. Od lat Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie realizuje Program Rozwoju Pieczy Zastępczej dla Powiatu Lubartowskiego. Ważne jest promowanie tej formy wsparcia, a okazją do tego jest 30 maja - czyli Święto wszystkich rodzin, które podjęły się przyjęcia i wychowania dzieci szczególnie doświadczonych przez los, otaczając je szacunkiem, zapewniając im bezpieczeństwo, stabilizację i szansę rozwoju w rodzinie dającej nadzieję na lepszą przyszłość.

W 2023 roku lubartowski PCPR odnotowało łącznie 3438 zapytań z całej Polski o możliwość umieszczenia w pieczy zastępczej 9072 dzieci, które nie mogły dalej pozostać pod opieką swoich rodziców biologicznych. Zapotrzebowanie na kandydatów do pełnienie funkcji rodziny zastępczej jest ogromne i pilne. Nadal jest wiele potrzebujących dzieci, dlatego też powiatowe centrum wciąż poszukuje nowych kandydatów na rodziny zastępcze.

Kto ma możliwość sprawowania funkcji rodzica zastępczego? Rodzicem zastępczym może zostać każda osoba, niezależnie od swojego stanu cywilnego: tj. para małżeńska lub osoba niepozostająca w związku małżeńskim. Poza aspektami formalnymi, które określa ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej z dnia 9 czerwca 2011 r., najważniejsze to posiadać chęć pracy z dziećmi, być gotowym do działań, podejmowania wyzwań, mieć cierpliwość i serce pełne zrozumienia.

Piecza zastępcza to misja określona w czasie - opieka nad dziećmi trwa do: osiągnięcia przez nie pełnoletności, lub do 25 roku życia albo do czasu powrotu do rodziny biologicznej. Rodzina zastępcza jest zatem szansą dla dziecka na budowanie pozytywnych relacji i uczenie się prawidłowych zachowań społecznych. Jest to też czas na poprawę sytuacji w domu rodzinnym, uświadomienie rodzicom biologicznym popełnianych pomyłek i błędów. Dzięki stabilnej rodzinie zastępczej dzieci odzyskują poczucie bezpieczeństwa i są w stanie pokonywać trudności życiowe, nawiązywać i w przyszłości podtrzymywać trwałe relacje z innymi. Te umiejętności są kluczem do usamodzielnienia.

Organizatorzy uroczystości cieszą się z możliwości wspólnego świętowania, co jest również okazją do przybliżenia tematyki rodzicielstwa zastępczego społeczności lokalnej. Pełni nadziei, że z roku na rok liczba kandydatów na rodzinę zastępczą będzie się powiększać, zapraszają do współpracy i kontaktu wszystkich zainteresowanych formą pomocy jaką jest rodzicielstwo zastępcze.

materiał przygotowany przez PCPR w Lubartowie

Sukces rodzi się w dobrej atmosferze!

Dołącz do nas !

Po raz kolejny Zespół Szkół w Kocku otwiera swoje drzwi dla wszystkich chcących kontynuować naukę w szkole średniej. Jesteśmy szkołą dla każdego – wspólnotą uczniów, ich rodziców i nauczycieli. Miejscem bezpiecznym i przyjaznym, w którym młodzież zdobywa wiedzę, przygotowując się do aktywnego udziału w życiu kulturalnym i społecznym.

Absolwenci naszej szkoły, dzięki doskonałemu przygotowaniu ogólnemu i zawodowemu oraz znajomości języków obcych znajdą swoje miejsce na rynku pracy. Celem szkoły jest indywidualny i wszechstronny rozwój uczniów oraz wyposażenie w wiedzę i umiejętności umożliwiające dalszą naukę i pracę.

Nieustannie dopasowujemy ofertę edukacyjną do potrzeb młodzieży, która może kształcić się w Branżowej Szkole 1 stopnia oraz Liceum Ogólnokształcącym w klasach o profilach: humanistyczno-językowym, przyrodniczo-społecznym z ratownictwem przedmedycznym, policyjnym i strażackim. Szkoła oferuje uczniom doskonałą bazę dydaktyczną: nowocześnie wyposażone pracownie, salę sportowa, siłownię, kącik relaksacyjny. Uczniowie mają możliwość korzystania z oferty zajęć pozalekcyjnych, udziału w wycieczkach i wyjazdach integracyjnych W ramach działalności Samorządu Uczniowskiego i Wolontariatu uczniowie organizują i włączają się w wiele akcji społecznych i charytatywnych.

Utworzenie w ubiegłym roku klasy o profilu pożarniczo - policyjnym stanowi innowacyjne podejście do kształcenia młodzieży i przygotowania jej do przyszłych zawodów. Jest to również ważny krok w zapewnieniu społeczności lokalnej odpowiedniej ochrony przeciwpożarowej i bezpieczeństwa. Uczniowie korzystają z zajęć dodatkowych przyznanych przez organ prowadzący. Zajęcia odbywają się w wymiarze 2 godzin tygodniowo i są prowadzone przez funkcjonariuszy służb mundurowych. W ramach tych zajęć uczniowie poznają pracę policjantów i strażaków zarówno w teorii, jak i w praktyce. Uczniowie klasy mundurowej wyróżniają się specjalnym strojem. Noszenie mundurów jest dla nich bardzo ważne. Ten ubiór zobowiązuje do tego, aby swoją postawą i zachowaniem dawać rówieśnikom przykład do naśladowania. **Zapraszamy do naszych szkół!**

materiał przygotowany przez ZS w Kocku

eprasa.pl b27f978851

Górnicy dostaną kasę na „wczasy pod gruszą”. Porozumienia w sprawie podwyżek - brak

Zarząd kopalni zgodził się na jeden z postulatów strony społecznej i przeznaczy na 10 mln zł na tzw. „wczasy pod gruszą”. Nie ma jednak zgody na 15-proc. podwyżkę.

Przypomnijmy, że już 7 grudnia ubiegłego roku związkowcy wystąpili do władz kopalni z postulatami wzrostu wynagrodzeń pracowników o 15 proc. od 1 stycznia 2024 r. i zwiększenia odpisu na Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych na 2024 r. na tzw. „wczasy pod gruszą”.

Jednak poprzedni zarząd kopalni nie zgodził się na podwyższenie stawek wynagrodzeń. Swoje niezadowolenie górnicy wyrazili w czasie zorganizowanej pikiety zorganizowanej w marcu przez wszystkie cztery związki zawodowe działające w Lubelskim Węglu Bogdanka.

- Nasze propozycje nie są wygórowane. Domagamy się właściwie wyrównania płac zasadniczych proporcjonalnie do wzrostu cen – mówili górnicy.

Od tamtego czasu zmieniły się władze kopalni, bo od maja prezesem LW Bogdanka jest Zbigniew Stopa, który wrócił na to stanowisko po ośmiu latach przerwy.

I już w maju wszystkie cztery związki złożyły pismo do nowego zarządu z prośbą o wznowienie rozmów płacowych.

Spotkanie odbyło się w piątek, 7 czerwca, a efektem jest spełnienie jednego z postulatów.

- Ustalono kwotę odpisu dodatkowego na wczasy pod gruszą w wysokości 10 mln zł. Wnioski będzie można składać po zatwierdzeniu regulaminu. Pierwsze wypłaty świadczeń będą realizowane pod koniec lipca tego roku – poinformowali przedstawiciele wszystkich organizacji związkowych w LW Bogdanka, czyli Związku Zawodowego Górników, NSZZ Solidarność, ZZ Przeróbka i ZZ Kadra.

- Mamy połowiczny sukces w postaci 10 mln zł na tzw. „wczasy pod gruszą”. Jest to świadczenie, które należy się każdemu pracownikowi, który weźmie dwa tygodnie urlopu – komentuje Jacek Świrszcz, przewodniczący Związku Zawodowego Górników w LWB.

Jacek Świrszcz, przewodniczący Związku Zawodowego Górników w LWB. Co do kwestii płacowych nie doszliśmy do porozumienia

- Co do kwestii płacowych nie doszliśmy do porozumienia. Zarząd nie godzi się na podwyżki z powodu niekorzystnego otoczenia rynkowego, problemów ze zbytem węgla i zmniejszeniem wolumenu przez głównych odbiorców. Chcemy rozmawiać o sytuacji ogólnej w grupie Enea z zarządem Enea. Rzetelna i merytoryczna debata da nam informacje, które będą niezbędne do realizacji pozostałego postulatu – dodaje.

Spółka LW Bogdanka zatrudnia około 5200 pracowników, zatem średnio jeden górnik otrzyma w ramach „wczasów pod gruszą” około 1900 zł.

Jednak przy wyliczeniu ostatecznej kwoty, która trafi na konto danego górnika, pod uwagę będzie brane kryterium dochodowe (w poprzednich latach były to trzy progi świadczenia).

Kolejne rozmowy płacowe z zarządem LWB zaplanowane są na lipiec.

Kamil Kulig

Kolejne oszustwo na Blik. Mieszkanka Lubartowa straciła pieniądze

Do oszustwa doszło pod koniec maja. 34-letnia mieszkanka Lubartowa otrzymała przez komunikator internetowy wiadomość od koleżanki, która prosiła o pożyczkę na zakupy.

- Kobieta była pewna, że rozmawia ze znajomą i postępowała zgodnie z informacjami przesłanymi przez oszusta. 34-latka w ten sposób przekazała oszustowi dwa bliki po 400 złotych. Dopiero później dowiedziała się, że została oszukana. Niestety było już za późno - opisuje zdarzenie sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Sprawą zajmuje się lubartowska policja.

Marcin Kusyk

Bogdanka tnie koszty, ale Górnika Łęczna nie opuści

Po głębokiej analizie zarząd podjął decyzję o wycofaniu się z części projektów sponsoringowych – poinformowała spółka Lubelski Węgiel Bogdanka.

Zarząd analizuje wszystkie projekty sponsoringowe, w które jest zaangażowana kopalnia, a jest ich około 40. Lubelska kopalnia wspiera m.in. siatkarzy, piłkarzy i żużlowców

„Trudne otoczenie rynkowe, presja, pod jaką działa górnictwo, konieczność optymalizacji kosztów i koncentracji na podstawowej działalności spółki, spowodowało potrzebę rewizji dotychczasowych wydatków marketingowych w LW Bogdanka. Po głębokiej analizie zarząd podjął decyzję o wycofaniu się z części projektów sponsoringowych” - czytamy w komunikacie LWB.

Analizują wszystkie projekty

Jak przypomina spółka, Bogdanka przez wiele lat swojej działalności dała się poznać jako uznany i ceniony mecenas kultury i sportu w regionie, wspierając wiele inicjatyw społeczno-kulturalnych województwa lubelskiego.

Jednak teraz, w obliczu dynamicznie zmieniających się warunków otoczenia biznesowego, spółka optymalizuje swoje koszty między innymi poprzez zmniejszenie liczby projektów marketingowych.

- Rozumiemy, że nasza decyzja wpływa na społeczności lokalne oraz organizacje, które korzystały z naszego wsparcia. Nasze działanie ma na celu lepsze dopasowanie aktywności sponsoringowych do długofalowego celu biznesowego spółki, zgodnego z priorytetami finansowymi i operacyjnymi. Mamy poczucie, że większość projektów zrealizowała nasze cele, wspólnie wyznaczone z partnerami – powiedział Marcin Kujawiak, kierownik działu komunikacji i promocji w Lubelskim Węglu Bogdanka.

Obecnie zarząd analizuje wszystkie projekty sponsoringowe, w które jest zaangażowana kopalnia, a jest ich około 40. Lubelska kopalnia wspiera m.in. siatkarzy, piłkarzy i żużlowców.

Zarząd kopalni deklaruje również, że w przyszłości możliwe będzie realizowanie pojedynczych projektów sponsoringowych, które odpowiedzą na zapotrzebowanie lokalnej społeczności.

Trudna sytuacja w branży

Bogdanka jest związana z Górnikiem Łęczna i współpracuje z nim od początku jego istnienia. Spółka nie planuje rezygnacji ze wsparcia klubu, a warunki przyszłej współpracy będą ustalone wspólnie przez obie strony.

LW Bogdanka uważa, że najważniejszym celem dla niej jest zapewnienie ciągłości działania przedsiębiorstwa, ochrona miejsc pracy, kontrybucja do budżetów lokalnych oraz wpływ na gospodarkę całego regionu.

Przypomnijmy, że sytuacja w branży jest trudna, kopalnie mają problem z odbiorem węgla, a jego cena spadła w porównaniu z ubiegłym rokiem.

Zwałowisko w Bogdance jest niemal pełne, co oznacza, że leży na nim około 600 tysięcy ton węgla. Wypełnione po brzegi są także składy przy elektrowniach w Połańcu i Kozienicach, które są głównymi odbiorcami węgla z lubelskiej kopalni. Przez to jeszcze poprzedni zarząd zmniejszył roczny cel produkcyjny z dziewięciu do siedmiu - ośmiu mln ton.

Kamil Kulig

Ile zezwoleń na sprzedaż alkoholu w Lubartowie? „To jakby ksiądz powiedział: Idźcie i grzeszcie”

Problemem jest ilość punktów sprzedaży alkoholu, czy leży on gdzie indziej?

Krystyna Bajda, radna Jako przewodnicząca Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych będę głosowała za przyjęciem uchwały, bo nie zwiększamy ilości jako takiej, tylko przesuwamy

Krzysztof Sroka, radny Jeżeli komisja antyalkoholowa jest za, to tak, jakby ksiądz powiedział w kościele: Idźcie i grzeszcie

Radni zajęli się dziś ilością zezwoleń na sprzedaż alkoholu w Lubartowie. Ilość zezwoleń nie jest równoznaczna z ilością sklepów i punktów gastronomicznych.

Projekt uchwały przedstawiła Justyna Jaroszyńska, pełnomocnik burmistrza do rozwiązywania problemów alkoholowych.

Zezwoleń tyle samo

Projekt zakładał zmniejszenie zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych do spożycia na miejscu (gastronomii) dla napojów alkoholowych do 4,5 proc. oraz piwa z 20 do 17, z zawartością alkoholu 4,5 proc. - 18 proc. z wyjątkiem piwa z 13 zezwoleń na 11, z zawartością alkoholu powyżej 18 proc. z 15 zezwoleń na 13.

Zwiększenie liczby zezwoleń na sprzedaż alkoholu poza miejscem sprzedaży (sklepów) dla napojów do 4,5 proc. alkoholu oraz piwa z 48 do 50, z zawartością alkoholu 4,5 proc. - 18 proc. z wyjątkiem piwa z 42 zezwoleń na 44 i dla napojów z zawartością powyżej 18 proc. alkoholu z 42 zezwoleń na 45.

- Ogólna liczba zezwoleń nie ulega zmianie i wynosi 180 - mówiła Justyna Jaroszyńska.

- Jako przewodnicząca Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych będę głosowała za przyjęciem uchwały, bo nie zwiększamy ilości jako takiej, tylko przesuwamy - powiedziała radna Krystyna Bajda.

W Finlandii mniej sklepów, a problem większy

Nie zgodziła się z nią radna Ewa Grabek.

- Ja to rozumiem inaczej. Nie zwiększamy? Moim zdaniem zwiększamy, jeśli chodzi o sklepy. U mnie na osiedlu są 4 punkty sprzedaży, piąty punkt to CPN. Niedługo dojdzie do tego, że łatwiej będzie można kupić w sklepie alkohol niż chleb. Punktów sprzedaży, sklepów, będzie 139? - mówiła radna.

- Jeżeli chodzi o sklepy, mamy 49, ponieważ nie każdy sklep ma trzy rodzaje zezwoleń. Jeżeli chodzi o gastronomię to mamy 14 punktów sprzedaży - mówiła Justyna Jaroszyńska. 139 to liczba zezwoleń, a nie punktów sprzedaży. Każdy punkt może się ubiegać o trzy zezwolenia: na piwo, na wino i na wódkę.

- Jeżeli komisja antyalkoholowa jest za, to tak jakby ksiądz powiedział w kościele: idźcie i grzeszcie - powiedział radny Krzysztof Sroka.

Według Andrzeja Zielińskiego problem nie leży w ilości sklepów z alkoholem.

- W Finlandii zredukowano ilość sklepów do minimum, a fińska młodzież ma największy w Europie problem alkoholowy - mówił.

Za uchwałą zagłosowało 12 radnych, sześciu było przeciw, dwóch wstrzymało się od głosu.

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl b27f978851

Europejskie Dni Archeologii w Chodliku

POWIAT OPOLSKI: Będzie wystawa zabytków i jedyny w Polsce przegląd filmów archeologicznych. Wydarzenie odbędzie się 14 i 15 czerwca.

Jest to wydarzenie o randze europejskiej od 2010 roku organizowane pod opieką francuskiego Institut national de recherches archéologiques préventives. W Polsce natomiast Europejskie Dni Archeologii koordynuje i popularyzuje Narodowy Instytut Dziedzictwa.

- Misja Archeologiczna w Chodliku Instytutu Archeologii i Etnologii PAN oraz Towarzystwa Starożytniczego od przeszło dekady prowadzi zaawansowane badania naukowe regionu, prace dokumentacyjne oraz działania na rzecz popularyzacji lokalnego dziedzictwa kulturowego - mówi Łukasz Miechowicz, społeczny opiekun zabytków powiatu opolskiego.

Na wystawie będzie można zobaczyć zabytki archeologiczne pochodzące z ostatnich badań archeologicznych w dolinie Chodelki, m.in. liczne militaria, numizmaty, elementy stroju. Niektóre o niezwykłym, a nawet elitarnym charakterze, stanowiące importy ze świata koczowników, Wielkich Moraw, Państwa Franków.

- Zaprezentujemy również ostatnie odkrycia w postaci części kolekcji starożytności rodziny Kleniewskich z Kluczkowic (powiat opolski). Otwarcie wystawy planowane jest na 15 czerwca o godz. 11 i rozpocznie je krótkie wprowadzenie w postaci prezentacji. Na jesień br. planowane jest wydanie katalogu wystawy w formie drukowanej - dodaje Miechowicz.

Przegląd Filmów Archeologicznych w Chodliku to jedyne tego typu wydarzenie w Polsce. W Europie też nie ma zbyt wiele podobnych imprez, więc co roku przybywają na nią widzowie z całego kraju. W tym roku prezentowane będą filmy polskie i skandynawskie.

Program:
· 14/15 czerwca (od godz. 20), baza archeologiczna Chodlik 79, III Przegląd Filmów Archeologicznych w Chodliku, pokazy produkcji amatorskich i profesjonalnych z Polski i Europy
· 15 czerwca (godz. 11-17), baza archeologiczna Chodlik 79, wystawa zabytków z badań Misji Archeologicznej w Chodliku oraz mobilnej wystawy archeologicznej Muzeum Narodowego w Lublinie
· 15/16 czerwca (od godz. 20), przystań nad Chodelką, grodzisko w Chodliku, Wianki nad Chodelką, III Przegląd Filmów Archeologicznych w Chodliku, pokaz dwóch wybranych pozycji, ogniska, plecenie i puszczanie wianków, poczęstunek, nocna wyprawa i zwiedzanie rozświetlonego grodziska w Chodliku.

Organizator: Towarzystwo Starożytnicze w Chodliku, Instytut Archeologii i Etnologii PAN
Współorganizator: Gmina Karczmiska, Gminna Biblioteka i Dom Kultury w Karczmiskach, Muzeum Narodowe w Lublinie, Opolskie Stowarzyszenie Eksploratorów Topór
Miejsce: Chodlik 79, baza archeologiczna, Chodlik – przystań nad Chodelką, Chodlik – grodzisko
Termin: piątek, 14 czerwca - od godz. 20; sobota, 15 czerwca - od godz. 11

Agnieszka Gołębiowska

Odpowie za posiadanie narkotyków i podsłuchiwanie służb

W ubiegły wtorek policjanci weszli na posesję w gminie Puławy razem z psem wyszkolonym w poszukiwaniu narkotyków. W miejscach przez niego wskazanych w domu i w budynku gospodarczym znaleźli amfetaminę i susz marihuany, wagę oraz kilkadziesiąt woreczków strunowych. - Przeszukując budynek gospodarczy, w pewnym momencie funkcjonariusze usłyszeli głos policyjnego dyżurnego dochodzący zza szafki. Okazało się, że 45-latek ma radiostację, na której podsłuchuje służby. Urządzenie zostało zabezpieczone, a mieszkaniec gminy Puławy będzie odpowiadał za przestępstwo bezprawnego uzyskania informacji. Policjantom wyjaśnił, że nie wiedział, iż jest to karalne - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Mężczyzna po przesłuchaniu usłyszał dwa zarzuty - posiadania narkotyków oraz bezprawnego uzyskiwania informacji za pomocą radiostacji. Decyzją prokuratora został objęty dozorem policyjnym.

Za posiadanie narkotyków przed sądem będzie odpowiadać także 27-latka z gminy Końskowola. Wpadła z amfetaminą tego samego dnia.

Marta Pietroń

Pieniądze z jego konta wypłacili na drugim końcu Polski

Mieszkaniec Puław dał się podejść oszustom, podał im kody blik, za pomocą których wypłacili z jego konta 9 tys. zł. Wszystko przez rzekomą pomyłkę przy transakcji na olx-ie.

42-latek wystawił na sprzedaż na tym portalu przednią lampę do samochodu. Po pewnym czasie otrzymał wiadomość, że przedmiot został sprzedany, ale przez błąd banku na jego konto wpłynęło nie 2 600 zł, a 3 000 zł. Gdy próbował wyjaśnić sytuację, dostał komunikat, że musi zalogować się do banku. Tak zrobił, a gdy pojawiły się problemy z uzupełnieniem danych, kliknął ikonkę „Pomoc". Wtedy zadzwonił telefon. Skontaktował się z nim mężczyzna, który podawał się za konsultanta z banku i skontaktował się z 42-latkiem, by rzekomo pomóc mu wyprostować sprawę.

- Wydając kolejne instrukcje, doprowadził do tego, że puławianin wygenerował kilka kodów BLIK, które kolejno podawał rozmówcy. W pewnym momencie zauważył braki na koncie. Okazało się, że oszuści wykorzystali podane kody, aby wypłacić pieniądze w bankomacie na drugim końcu Polski - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

W ten sposób mieszkaniec Puław stracił 9 tys. zł. Sprawę wyjaśnia puławska komenda.

Marta Pietroń

Zderzenie forda z karetką w Siedliskach

Do zderzenia pojazdów doszło w niedzielę około godz. 14 w Siedliskach w gminie Kamionka.

Do zderzenia z karetką doszło w niedzielę około godz. 14

- 32-letni kierujący karetką pogotowia ratunkowego marki Mercedes z użyciem sygnałów świetlnych i dźwiękowych podczas wykonywania manewru wyprzedzania na oznakowanym skrzyżowaniu zderzył się ze skręcającym w lewo samochodem marki Ford. Osobówką kierował 41-letni mieszkaniec gminy Kamionka - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Kierowcy pojazdów i pasażerka karetki zostali przetransportowani na badania do szpitala.

W działaniach na miejscu zdarzenia uczestniczyły zastępy JRG Lubartów i OSP KSRG Kamionka.

Marcin Kusyk

Ulewa nad powiatem puławskim zablokowała drogę z Puław do Kazimierza

W miniony wtorek nad Puławami i regionem przeszła ulewa. Woda spływająca z okolicznych wąwozów naniosła błoto i gałęzie na drogę między Puławami a Kazimierzem. Droga wojewódzka w Parchatce była nieprzejezdna. Interweniował ciężki sprzęt.

Na drogę wojewódzką 824 woda spływająca z pobliskich wąwozów naniosła błoto i gałęzie. Potrzebny był ciężki sprzęt, by usunąć namuliska. Przez pewien czas droga była zupełnie nieprzejezdna, a policja kierowała na objazdy

Takiej zlewy dawno nie było. Ciężkie chmury zbierały się nad Puławami i powiatem już od rana, lunęło po godz. 13.

- To była ściana deszczu - mówią mieszkańcy. Silne opady spowodował, że w każdym zaniżonym miejscu natychmiast stanęła woda. Z pobliskich wzniesień i okolicznych wąwozów na drogę wojewódzką 824 zaczęła spływać woda. W ciągu kilku minut razem z nią na drodze między Puławami a Kazimierzem było kilka centymetrów wody, błota. Jak informują służby, najgorsza sytuacja była w okolicy skrzyżowania z drogą do Zbędowic oraz na końcu Parchatki, przy warsztacie samochodowym. Straż usuwała połamane gałęzie drzew, pompowała też wodę z zalanych posesji. Woda stanęła momentalnie na poboczach. Stanął i ruch, bo przez błoto nie dało się przejechać.

Sytuacja na drodze była na tyle poważna, że zarządca zdecydował, by do usunięcia namulisk wezwać ciężki sprzęt. Dlatego policja zamknęła drogę i wprowadziła objazdy. Kierowcy, którzy od Kazimierza chcieli dostać się do Puław, musieli kierować się na Celejów, Pożóg i Końskowolę. Analogicznie w drugą stronę. Po oczyszczeniu drogi ruch został przywrócony.

Straż musiała interweniować w kilku innych miejscach, m.in. w gminie Wąwolnica. Tam w samej Wąwolnicy i w Mareczkach musieli wypompowywać wodę z zalanego domu oraz usuwać powalone drzewa.

Marta Pietroń

PUL

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

eprasa.pl b27f978851

– Marszałek Stawiarski proponował mi pozostanie na stanowisku dyrektora departamentu, przy mojej ewentualnej rezygnacji z mandatu radnego – przyznaje Janusz Bodziacki

Dostałem sygnał od władz starostwa: „Jesteś do dyspozycji? Pomóż nam”

- Muszę uczciwie powiedzieć, że ta sytuacja nie była przeze mnie planowana - mówi w rozmowie ze „Wspólnotą” Janusz Bodziacki, sekretarz powiatu lubartowskiego i radny Sejmiku Województwa Lubelskiego.

W Jak wyglądały pierwsze tygodnie w pracy sekretarza powiatu lubartowskiego?
- Za mną pierwsze dwa tygodnie. Po 35 latach wróciłem w to samo miejsce. W pierwszych dniach samorządu terytorialnego po reaktywacji, 1 lipca 1990 roku, zaczynałem swoją misję w samorządzie i było to dokładnie to samo pomieszczenie w Pałacu Sanguszków. (Janusz Bodziacki był wówczas wójtem gm. Lubartów). Historia zatoczyła koło. Miałem przerwę w bieżącym kontakcie z samorządem powiatowym, od czasu, gdy byłem radnym pierwszej kadencji Rady Powiatu Lubartowskiego. Trochę spraw i pewne obszary to dla mnie nowość. Muszę teraz to poznać. Będę proponował panu staroście i Zarządowi Powiatu pewne modyfikacje w funkcjonowaniu urzędu. Zawsze można coś poprawić i ja to dostrzegam, bo z zewnątrz na początku funkcjonowanie instytucji lepiej się widzi. Mam tu na myśli głównie sprawy merytoryczne. Niemniej, przez te 35 lat miałem częsty kontakt z sekretarzami, gdy pracowałem w samorządzie gminnym, powiatowym i przez ostatnie pięć lat w samorządzie wojewódzkim.

W Sekretarz ma dużo pracy...
- Zdecydowanie. W imieniu starosty organizuje pracę całego urzędu. Pracy jest bardzo dużo, mam tego świadomość. Jednocześnie mam nadzieję, że podołam oczekiwaniom pana starosty i Zarządu Powiatu w wypełnianiu tej misji, która została mi powierzona.

W Wiele osób mogło być nieco zaskoczonych, że podjął się Pan takiego wymagającego wyzwania, biorąc pod uwagę, że mógł Pan się przecież zdecydować na emeryturę.
- Muszę uczciwie powiedzieć, że ta sytuacja nie była przeze mnie planowana. Wynik wyborów do Sejmiku Województwa Lubelskiego spowodował, że nie mogłem łączyć mandatu radnego z pracą w Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie. Do wieku emerytalnego zbliżam się, ale jeszcze go nie osiągnąłem. Pan marszałek Jarosław Stawiarski proponował mi pozostanie na stanowisku dyrektora departamentu, przy mojej ewentualnej rezygnacji z mandatu radnego. Ja jednak prosiłem mieszkańców, głównie powiatu lubartowskiego, ale też województwa, o zaufanie mi w moim dążeniu do sprawowania funkcji radnego Sejmiku. Dlatego postanowiłem utrzymać to, co powiedziałem, bo taki mam charakter. Nie chciałem zawieść moich wyborców i zmienić wypowiedzianego słowa. Poza tym, jak już wspomniałem na łamach „Wspólnoty”, dostałem sygnał od władz Starostwa Powiatowego: „Jesteś do dyspozycji? Pomóż nam”. Stąd moja decyzja.

Fot. Archiwum

W 1990 roku zaczynałem swoją misję w samorządzie i było to dokładnie to samo pomieszczenie w Pałacu Sanguszków. Historia zatoczyła koło - mówi Janusz Bodziacki, sekretarz powiatu lubartowskiego i radny Sejmiku Województwa

W Nie ma obaw, że obowiązki radnego Sejmiku Województwa będą kolidować z pracą sekretarza powiatu lubartowskiego?
- Obowiązki związane z pełnieniem mandatu radnego Sejmiku sprawuję głównie poza godzinami pracy sekretarza, w moim wolnym czasie. Terminy sesji Sejmiku Województwa będą się nakładały na czas mojej pracy, ale pan starosta oczywiście wyraził zgodę na zwolnienia mnie z pracy w te dni, w formie urlopu czy wypisania wyjść prywatnych z pracy. Jestem przekonany, że mandat radnego będę sprawował bez żadnego uszczerbku dla powiatu lubartowskiego. Zgadzam się z panem starostą, który w rozmowie ze „Wspólnotą” stwierdził, że moja obecność w Sejmiku Województwa jest atutem dla powiatu lubartowskiego.

W Dlaczego?
- Już teraz na co dzień widzę, co dzieje się w powiecie. Nie muszę poznawać atutów i problemów powiatu, żeby przekazać to na poziomie wojewódzkim.

W Gdzie widzi Pan priorytety w swojej pracy radnego Sejmiku, jeśli chodzi o sprawy powiatu lubartowskiego?
- W Sejmiku jesteśmy po wyborach do komisji. Będę pracował w dwóch komisjach. Ze względu na moje dotychczasowe doświadczenie zawodowe, ale też wykształcenie - jestem po Akademii Rolniczej, ulokowałem się w Komisji Ochrony Środowiska i Rozwoju Rolnictwa, powierzono mi też przewodnictwo w tej Komisji. Jestem też w Komisji ds. Rodziny. Te dwa obszary są bliskie memu sercu i właśnie w sposób szczególny w nich chcę pracować w ramach Sejmiku Województwa.

Rozmawiał Dominik Smagała

JANUSZ BODZIACKI

Urodzony w 1960 roku w Wojsławicach. W latach 1990-2010 był wójtem gminy Lubartów, potem w latach 2010-2018 burmistrzem Lubartowa. Po porażce z Krzysztofem Paśnikiem w 2018 roku został dyrektorem Departamentu Środowiska i Zasobów Naturalnych w rządzonym przez PiS Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie. W tegorocznych wyborach samorządowych zdobył wystarczająco dużo głosów, by sięgnąć po mandat radnego Sejmiku Województwa Lubelskiego

– Każdy z radnych może część diety przeznaczać na cele społeczne – zauważa Andrzej Kardasz

Czy to byłoby teraz, czy za rok, to takie uchwały wizerunkowo zawsze są kontrowersyjne

- Zawsze znajdzie się ktoś, kto powie: „Podnoszą wynagrodzenie, a za mało zrobili. Mogli zrobić więcej” - mówi w rozmowie ze „Wspólnotą” Andrzej Kardasz, przewodniczący Rady Powiatu Lubartowskiego.

W Zaskoczeniem może być fakt, że uchwałę o zwiększeniu wynagrodzenia starosty Rada Powiatu podjęła zaledwie miesiąc po ustaleniu tego wynagrodzenia.
- Rzeczywiście, na pierwszej sesji ustalono wynagrodzenie starosty i utrzymaliśmy je wtedy na dotychczasowym poziomie. I szczerze mówiąc, na pierwszej sesji nie zwracaliśmy na tę sprawę szczególnej uwagi, nie mieliśmy wiedzy, jak wyglądają zarobki innych starostów. Potem przyszła refleksja. W wielu powiatach poszła fala zmian wynagrodzeń. Jak zaczęliśmy sprawdzać wynagrodzenia starostów z innych powiatów, to okazało się, że zarobki starosty lubartowskiego są najniższe. Dobrym przykładem jest powiat rycki, który jest dwa razy mniejszy od lubartowskiego, a jego starosta zarabiał więcej od starosty powiatu lubartowskiego. Do tego wójtowie okolicznych gmin zarabiali więcej niż starosta lubartowski. To w mojej ocenie niesprawiedliwe dla naszego starosty. Uznaliśmy, że trzeba to zmienić. Nie wynika to z chęci pokazania czegoś, czy zadośćuczynienia Janowi Sławeckiemu. On nam powiedział jasno, że sprawa wynagrodzenia nie ma dla niego większego znaczenia, bo on i tak będzie sprawował swoje obowiązki. To nie była inicjatywa starosty, on o podwyżkę nie zabiegał. Nie zamierzamy już zmieniać wynagrodzenia starosty. Chyba, że - czego sobie i innym nie życzę - doświadczymy drastycznej inflacji.

To nie była inicjatywa starosty, on o podwyżkę nie zabiegał

W Co stało za decyzją o podwyższeniu diet radnych?
- Wyłączyłem się z prac nad tą decyzją, bo ona dotyczyła bezpośrednio mnie.

W Dotyczyła wszystkich radnych.
- Tak, ale ja byłem w szczególnie trudnej sytuacji jako przewodniczący. Uznałem, że się z tego wyłączę. Z tego, co wiem, to w dużej mierze Zarząd Powiatu brał udział w przygotowaniu tej decyzji. Świadczy nawet o tym fakt, że projekt uchwały uzasadniał wicestarosta Krzysztof Karczmarz. Nie chcę się wypowiadać w sprawie diet, bo to byłaby wypowiedź we własnej sprawie. Wiadomo, że takie uchwały zawsze budzą kontrowersje społeczne. Na pewno nie będę się wypowiadał w tak populistyczny sposób, jak jeden z radnych. To typowy populizm i próba grania na emocjach ludzkich. To nie w porządku wobec mieszkańców. Każdy z radnych może część diety przeznaczać na cele społeczne. Natomiast dieta należy mu się ustawowo.

Fot. Archiwum

- Jak zaczęliśmy sprawdzać wynagrodzenia starostów z innych powiatów, to okazało się, że zarobki starosty lubartowskiego są najniższe - mówi Andrzej Kardasz, przewodniczący Rady Powiatu Lubartowskiego

Wójtowie okolicznych gmin zarabiali więcej niż starosta lubartowski

W Jeśli chodzi o czas podjęcia tych uchwał, czyli zaledwie miesiąc po rozpoczęciu kadencji, nie trzeba było poczekać z tymi decyzjami kilka miesięcy, choćby z wizerunkowego punktu widzenia?
- Nie będę mówił, czy było warto, czy nie, jeśli chodzi o diety radnych. Natomiast, co do wynagrodzenia starosty, to naszą intencją było wyrównanie pensji starosty do poziomu pensji innych samorządowców z sąsiednich terenów. Czas nie miał znaczenia. Czy to byłoby teraz, za pół roku czy za rok, to takie uchwały wizerunkowo zawsze są kontrowersyjne. Zawsze są źle odbierane przez duży krąg osób. Żaden czas przy tego typu uchwałach nie jest dobry. Zawsze znajdzie się ktoś, kto powie: „Podnoszą wynagrodzenie, a za mało zrobili. Mogli zrobić więcej”.

Rozmawiał Dominik Smagała

LUB

eprasa.pl b27f978851

Rocznie podwyżka diet radnych będzie kosztować podatników około 40 tys. zł

Działają miesiąc, a już podnieśli sobie diety i dali podwyżkę staroście. A co z urzędnikami?!

Na pierwszej sesji Rada Powiatu Lubartowskiego ustaliła Janowi Sławeckiemu wynagrodzenie na poziomie poprzednika. Po miesiącu pracy radni niespodziewanie powrócili do tematu pensji starosty. I dali mu podwyżkę. Chwilę wcześniej podnieśli sobie diety. Kiedy podwyżek doczekają się pracownicy Starostwa?

Porządek obrad środowej sesji (5 czerwca) nie przewidywał uchwał w sprawie wysokości diet radnych i wynagrodzenia starosty. Dodano je na wniosek radnego Jaremy Paprockiego, przewodniczącego klubu radnych Prawa i Sprawiedliwości w Radzie Powiatu, a więc rządzącej większości.

Ponad dwie stówy więcej

Według przedstawionej propozycji miesięczne diety radnych zwiększyłyby się o kwoty od 200,41 zł do 236,20 zł.

- Nie zagłosuję za tą uchwałą. Pracownicy jednostek Starostwa Powiatowego często zarabiają najniższą krajową. To niemoralne, byśmy teraz podwyższali sobie diety, bo nie dla diet tu jesteśmy, a żeby pracować dla mieszkańców. Znajdźmy najpierw pieniądze dla nich, potem zajmijmy się swoimi dietami - powiedział radny Jakub Wróblewski z opozycyjnego klubu Porozumienie dla powiatu.

Po podwyżce przewodniczący Rady Powiatu (funkcję tę pełni Andrzej Kardasz) będzie otrzymywał 3607,47 zł brutto miesięcznie, czyli o 207,57 zł więcej niż dotychczas. Taką samą stawkę ustalono radnym, którzy są nieetatowymi członkami Zarządu Powiatu (obecnie to Ryszard Wójcik i Lucjan Mieszczyk).

Wysokość diet pozostałych radnych po zmianie kształtuje się na poziomie od 2920,33 zł (przy założeniu, że każdy z radnych przynależy co najmniej do dwóch komisji) do 3263,90 zł brutto - to podwyżki od 236,20 zł do 221,89 zł. Opodatkowaniu podlegają diety, których wartość przekracza 3 tys. zł w skali miesiąca. Miesięczna dieta jest obniżana w przypadku nieobecności danej osoby na posiedzeniach komisji czy sesjach rady powiatu.

Jak wyjaśniła Elżbieta Remiszewska, skarbniczka powiatu lubartowskiego, rocznie podwyżka będzie kosztować samorząd, a co za tym idzie podatników, około 40 tys. zł.

Za podniesieniem diet zagłosowało 16 osób, przeciw była trójka radnych - Janusz Jankowski, Krzysztof Świć i Jakub Wróblewski. Nieobecny był radny Michał Żmurek. Od głosu wstrzymał się Andrzej Jackowski.

Ledwo zaczął, a już dostał podwyżkę

Następnie Rada Powiatu pochyliła się nad wynagrodzeniem Jana Sławeckiego. Na pierwszej sesji ustalono je na poziomie tego, które miał jego poprzednik, Tomasz Marzęda. Złożyły się na to cztery składniki: 9387 zł wynagrodzenia zasadniczego, 3105 zł dodatku funkcyjnego, 3748 zł dodatku specjalnego i 1877 zł dodatku za wieloletnią pracę. Razem było to 18 117 zł brutto miesięcznie.

W środę zaproponowano podniesienie pensji Jana Sławeckiego o prawie 2 tys. zł - do poziomu 19 929 zł.

Jan Sławecki
starosta powiatu lubartowskiego
Poleciłem pani skarbnik przygotowania trzech wariantów podwyżkowych dla pracowników Starostwa

Jakub Wróblewski
radny Rady Powiatu
To niemoralne, byśmy teraz podwyższali sobie diety, bo nie dla diet tu jesteśmy, a żeby pracować dla mieszkańców

- Jako przewodniczący Rady Powiatu troszkę się zastanawiałem, dlaczego wynagrodzenie starosty jest, jakie jest. Zrobiłem z kolegami drobne rozeznanie, jak to się kształtuje w innych samorządach. Wynagrodzenie naszego starosty znacznie odbiega od wynagrodzenia starostów w powiatach na Lubelszczyźnie. Mało tego, wynagrodzenie naszego starosty znacznie odbiega od wynagrodzenia niektórych wójtów - uzasadniał Andrzej Kardasz.

- Starosta powiatu łukowskiego - 20 130 zł, starosta powiatu ryckiego, dokładnie dwa razy mniejszego od powiatu lubartowskiego - 19 470 zł, starosta powiatu kraśnickiego - 20 130 zł, starosta powiatu parczewskiego - 19 095 zł. Burmistrz Lubartowa - 20 020 zł, burmistrz Kamionki - 19 470 zł, wójt gminy Firlej - 18 137 zł plus stażowe, wójt gminy Abramów - 17 890 zł. Nie mówię, że te wynagrodzenia są małe czy duże. Uważam, że starosta lubartowski powinien mieć wynagrodzenie porównywalne z powiatami ościennymi. Już nie mówiąc, że starosta powinien mieć wynagrodzenie nie mniejsze, niż wójtowie gmin - dodał przewodniczący Rady Powiatu.

Za podniesieniem pensji Jana Sławeckiego zagłosowało 17. radnych, w tym wszyscy z opozycyjnego klubu radnych PSL-u. Przeciw byli Andrzej Jackowski i Krzysztof Świć. Od głosu wstrzymał się Jakub Wróblewski. Nieobecny był Michał Żmurek.

Trzy warianty

Co z pracownikami Starostwa Powiatowego w Lubartowie, o których wspomniał na forum radny Jakub Wróblewski? Starosta przekonuje, że decyzja dotycząca tego tematu była jedną z pierwszych podjętych przez niego po objęciu stanowiska.

- Poleciłem pani skarbnik przygotowanie trzech wariantów podwyżkowych dla pracowników. Znam sytuację w jednostkach budżetowych rządowych. Wiem, że powiat zaczął trochę odstawać od wartości, jakie są w jednostkach rządowych, gdzie od stycznia była 20-procentowa podwyżka. Chcemy, żeby i nasi pracownicy byli dowartościowani. Na tyle, na ile nas stać - mówi w rozmowie ze „Wspólnotą" Jan Sławecki.

Chodzi o pracowników Starostwa. Jednostki podległe pod powiat lubartowski, na przykład oświatowe czy domy pomocy społecznej, mają oddzielne budżety.

- One same sobie ustalają wysokość wynagrodzeń pracowników. Na teraz mogę polecić skarbnikowi przygotowanie planu podwyżek wyłącznie dla personelu Starostwa - zaznacza Jan Sławecki.

Mowa o trzech wariantach podwyżek, czyli o 10, 15 lub 20 procent.

- Znalezienie na to pieniędzy nie będzie łatwe, bo budżet tego nie przewidywał. Pani skarbnik jednak na pewno spełni powierzone jej zadanie - zapewnia starosta.

Decyzja o wprowadzeniu podwyżek dla urzędników, zgodnie z zapowiedzią Jana Sławeckiego, powinna zapaść w lipcu.

Dominik Smagała

WYNAGRODZENIE STAROSTY POWIATU LUBARTOWSKIEGO

10 325,70 zł
- wynagrodzenie zasadnicze

3 415,50
- dodatek funkcyjny

4 122,36 zł
- dodatek specjalny

2 065,14 zł
- dodatek stażowy

RAZEM
- 19 928,70 zł
brutto miesięcznie

DIETY RADNYCH RADY POWIATU LUBARTOWSKIEGO

Przewodniczący Rady Powiatu
- 3607,47 zł
(+207,57 zł)

Nieetatowy członek Zarządu Powiatu
- 3607,47 zł
(+207,57 zł)

Wiceprzewodniczący Rady Powiatu
- 3263,90 zł
(+221,89 zł)

Przewodniczący komisji
- 3263,90 zł
(+221,89 zł)

Zastępca przewodniczącego komisji i sekretarz Komisji Rewizyjnej
- 3092,12 zł
(+229,05 zł)

Radny będący członkiem dwóch komisji
- 2920,33 zł
(+236,20 zł)

Radny będący członkiem jednej komisji
- 2705,60 zł
(+200,41 zł)

Pozostali radni
- 2533,82 zł
(207,63 zł)

Dotychczasowym zastępcą wójta Jeziorzan był Jerzy Bańkowski

Były wicestarosta został zastępcą wójta najmniejszej gminy powiatu

Jacek Pożarowszczyk znalazł nową pracę. Były wicestarosta powiatu lubartowskiego został zastępcą wójta w gminie Jeziorzany, w której od maja rządzi debiutująca w tej roli Katarzyna Pietrzak. - Zastanowiłem się i zdecydowałem, że podejmę to wyzwanie - mówi sam zainteresowany.

REG

Jacek Pożarowszczyk
zastępca wójta gminy Jeziorzany
Decyzji nie podjąłem od razu, bo to bardzo ważna decyzja, również w sensie zawodowym

W poprzedniej kadencji samorządowej Jacek Pożarowszczyk był radnym Rady Powiatu Lubartowskiego. Startował z listy Prawa i Sprawiedliwości. W 2022 roku, gdy odwołano Zarząd Powiatu ze starostą Ewą Zybałą na czele, a nowym starostą wybrano Tomasza Marzędę, wicestarostą został Jacek Pożarowszczyk. Jeszcze wcześniej był radnym Rady Miejskiej w Kocku. Z zawodu jest nauczycielem historii i wiedzy o społeczeństwie, przed objęciem stanowiska wicestarosty pracował w Zespole Szkół w Kocku i Regionalnym Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie. Porażką zakończyły się dla Jacka Pożarowszczyka kwietniowe wybory, w których kandydował na burmistrza Kocka. Nie zdołał wejść do drugiej tury, nie uzyskał też mandatu radnego Rady Miejskiej. Nową pracę znalazł jednak w sąsiedniej gminie, gdzie rządy objęła debiutująca w roli wójt Katarzyna Pietrzak, startująca z własnego komitetu, ale popierana w wyborach przez PiS. Od 13 maja Jacek Pożarowszczyk jest zastępcą wójta gminy Jeziorzany. - Po wyborach samorządowych dostałem propozycję od pani wójt elekt, to było pod koniec kwietnia. Zastanowiłem się i zdecydowałem, że podejmę to wyzwanie. Decyzji nie podjąłem od razu, bo to bardzo ważna decyzja, również w sensie zawodowym, zobowiązująca do pewnej pracy. To też spora zmiana, bo zastępca wójta ma inne obowiązki niż wicestarosta - mówi sam zainteresowany. - Sprawuję kontrolę zarządczą nad Szkołą w Przytocznie, pomagam w zarządzaniu pracą urzędników Urzędu Gminy, zajmuje się sprawami dotyczącymi gospodarki komunalnej i dróg. To typowe sprawy gminne. Na bieżąco rozwiązuję problemy mieszkańców. Tych spraw jest bardzo dużo, ale po jest urząd, by pomagać mieszkańcom - dodaje.

Dotychczasowym zastępcą wójta Jeziorzan był Jerzy Bańkowski, zatrudniony przez poprzednika Katarzyny Pietrzak - Mariusza Grobla. Obecnie Jerzy Bańkowski jest na okresie wypowiedzenia.

dsm

eprasa.pl b27f978851

Śmiertelny wypadek w powiecie parczewskim. Policjant na ławie oskarżonych

POWIAT PARCZEWSKI: Jest akt oskarżenia ws. śmiertelnego wypadku w Miłkowie (gmina Siemień). W poniedziałek, 17 czerwca na ławie oskarżonych zasiądzie policjant parczewskiej komendy.

Fot. Policja Parczew

Dramat rozegrał się w lipcu 2022 roku

Dramat rozegrał się pod koniec lipca 2022 roku w położonej zaledwie kilka kilometrów od Parczewa miejscowości Miłków. Był późny wieczór.

– 41-latek (obecnie – dop. aut.) kierujący seatem, mieszkaniec powiatu lubartowskiego, na prostym odcinku drogi w terenie zabudowanym najechał (pisownia oryginalna – aut.) na 42-latka niosącego na rękach 56-latkę (obecnie – dop. aut.). Ze wstępnych ustaleń wynika, że 42-latek wszedł bezpośrednio przed jadący pojazd, prawdopodobnie mężczyzna chciał przenieść kobietę na swoją posesję. Oboje byli mieszkańcami gm. Siemień – tak wówczas relacjonował przebieg zdarzenia młodszy aspirant Kamil Karbowniczek z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Pomimo prowadzonej reanimacji 42-latek zginął na miejscu, a kobieta trafiła do szpitala. Z kolei kierowca osobówki był trzeźwy.

Wśród mieszkańców od razu pojawiły się pogłoski, że za kierownicą siedział Grzegorz B., funkcjonariusz Komendy Powiatowej Policji w Parczewie, co udało nam się oficjalnie potwierdzić.

Po kilku miesiącach funkcjonariusz usłyszał zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym.

Akt oskarżenia

Śledczy skierowali przeciwko policjantowi akt oskarżenia do Sądu Rejonowego w Radzyniu Podlaskim. Zdaniem prokuratury Grzegorz B. nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu i spowodował wypadek ze skutkiem śmiertelnym.

- Na prostym, płaskim, oświetlonym odcinku drogi nie zachował ostrożności i nie obserwował w sposób należyty przedpola jazdy. Nie rozpoznał zagrożenia, jakie wywołali piesi, którzy weszli na jezdnię. Pomimo obowiązku nie podjął obronnego manewru hamowania. Potrącił pieszych, przyczyniając się nieumyślnie do wypadku, w wyniku którego pokrzywdzony doznał obrażeń śmiertelnych, a pokrzywdzona doznała obrażeń naruszających czynności organizmu na okres powyżej siedmiu dni - mówi Marzena Wojtuń, zastępca prokuratora rejonowego w Radzyniu Podlaskim.

Jak mówi Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie, termin najbliższej rozprawy jest wyznaczony na poniedziałek, 17 czerwca.

Niesłuszne obawy

Przypomnijmy, że część mieszkańców obawiała się, że „sprawa nie będzie należycie wyjaśniona". – W wypadku zginął mój sąsiad – Andrzej, a moja ciocia została ranna. O Andrzeju można by było pisać długo i byłyby to same pozytywne słowa. Ograniczę się do tego, że społeczność Miłkowa poniosła ogromną stratę, której w żaden sposób nie będzie można wyrównać. Jednak nie tylko Miłków stracił wartościowego człowieka, ale przede wszystkim żona straciła kochającego męża, a dwójka uroczych dzieci wspaniałego ojca – napisał na Facebooku jeden z mieszkańców miejscowości.

Dodał, że „ze względu na to, że kierowcą seata był policjant parczewskiej policji, są uzasadnione obawy, że sprawa może nie zostać wyjaśniona w rzetelny sposób".

Początkowo śledztwo prowadziła Prokuratura Rejonowa w Parczewie, lecz potem zostało przeniesione do PR w Radzyniu Podlaskim. Niekiedy postępowania dotyczące policjantów od razu przenoszone są do jednostek w innych powiatach, z którymi ci funkcjonariusze na co dzień nie współpracują. Ma to rozwiać wątpliwości dotyczące stronniczości.

Był zawieszony

Sierżant sztabowy Anna Borowik z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie, informowała nas jesienią ubiegłego roku, że funkcjonariusz, który usłyszał zarzut, normalnie wykonuje swoje obowiązki. – Był zawieszony przez tydzień, decyzją komendanta – mówi Borowik.

Ustawa o policji obliguje do zawieszenia policjanta w razie wszczęcia przeciwko niemu postępowania karnego o przestępstwa umyślne. W przypadku postępowań o przestępstwa nieumyślne (np. spowodowanie wypadku) „policjanta można zawiesić w czynnościach służbowych, jeżeli jest to celowe ze względu na dobro postępowania lub dobro służby - na czas nie dłuższy niż rok".

Opinia biegłego wykazała również, że do zdarzenia przyczynił się nie tylko kierowca, ale też piesi. Wobec podejrzanego nie zostały zastosowane żadne środki zapobiegawcze.

Za spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym grozi kara od 6 miesięcy do 8 lat więzienia. W razie wydania wyroku skazującego kierujący musi się też liczyć z orzeczeniem wobec niego zakazu prowadzenia pojazdów oraz wpłatą nawiązki na rzecz rodziny ofiary.

Grzegorz Rekiel

Profanacja krzyża w Annoborze Kolonii. Będzie nagroda za wskazanie sprawcy

POWIAT LUBARTOWSKI: - Właściciel kapliczki jest skłonny wyznaczyć nagrodę za wskazanie sprawcy, ja jako radny też się dorzucę - mówi Łukasz Żmuda, radny gminy Lubartów z Annoboru Kolonii, który w sobotę zauważył dewastację.

Radny Łukasz Żmuda zgłosił zniszczenie kapliczki na policję

Napis „Slava Ukraine" i swastyki na ławeczce przy krzyżu. Radny Łukasz Żmuda przypuszcza, że może to być prowokacja. - Ukraińców bym raczej nie winił, za dużo tu wszystkiego - mówi

Krzyż z figurą Jezusa i ławeczka obok niego stoją około 400 metrów od zabudowań, przy drodze w lesie w Annoborze Kolonii. Kilka lat temu postawił je jeden z mieszkańców Annoboru Kolonii.

Swastyki na krzyżu

- Ludzie tu przychodzą się modlić, wyciszyć. Nie ma dnia, żeby tu kogoś nie było - mówi radny Żmuda. O tym, że jest to miejsce często odwiedzane, świadczą kwiaty i znicze przy krzyżu. - W sobotę około godz. 16 przejeżdżałem obok, zauważyłem, że kapliczka jest pomazana - mówi. Na krzyżu ktoś namalował sprayem hitlerowskie swastyki, twarz Jezusa pomazał białą farbą.

Na ławeczce napis: Slava Ukraine (cytujemy zgodnie z napisem), litery JP.

- Ktoś przyszedł ze spray-em specjalnie, żeby zniszczyć kapliczkę - mówi Łukasz Żmuda. - Ukraińców bym raczej nie winił, za dużo tu wszystkiego, może to być prowokacja. Napis naszym alfabetem, a nie cyrylicą - mówi. Dodaje, że w Annoborze Kolonii nie mieszkają żadni Ukraińcy. W niedzielę zgłosił sprawę w Komendzie Powiatowej Policji w Lubartowie.

- Właściciel kapliczki jest skłonny wyznaczyć nagrodę za wskazanie sprawcy, ja jako radny też się dorzucę - mówi Łukasz Żmuda, radny gminy Lubartów z Annoboru Kolonii, który w sobotę zauważył dewastację.

- Proszę o informację mieszkańców Annoboru Kolonii, spacerowiczów, może ktoś zauważył coś podejrzanego, może jakiś podejrzany samochód - dodaje Łuksz Żmuda.

Nagroda za wskazanie sprawcy

Krzyż wystawił około 2006 mieszkaniec Annoboru Kolonii. Prosi o niepodawanie nazwiska.

- Jesteśmy ludźmi wierzącymi. Wystawiłem kapliczkę na odludziu, licząc na to, że ktoś tu będzie mógł przyjść, pomodlić się, popatrzeć na przyrodę i podziękować za nią Bogu - mówi właściciel kapliczki.

W chwili dewastacji był w podróży.

- Zadzwoniła jedna z sąsiadek i powiedziała, co się stało. To nie jest pierwsza dewastacja tego krzyża. Trzy lata temu figurka Chrystusa była połamana, oddałem ją do rzeźbiarza, rzeźbił na nowo. Wcześniej ktoś przekrzywił krzyż. Wtedy ktoś, chcąc temu zapobiec, ustawił, nawet bez porozumienia ze mną, wspornik betonowy. Od tamtej pory już krzyż nie jest wyginany, to był bardzo pozytywny gest, że ktoś zapobiegł w ten sposób dewastacji - mówi mieszkaniec Annoboru Koloni.

Przyznaje, że oferuje nagrodę za pomoc we wskazaniu sprawców zniszczenia krzyża.

- Oferujemy razem z radnym 500 zł. Mamy nadzieję, że uda się ustalić sprawców, myślimy o renowacji krzyża. Dopóki sprawca nie jest ujęty, istnieje niebezpieczeństwo, że dewastacja się powtórzy - mówi właściciel kapliczki.

Marcin Kusyk

REG

Kolejna dewastacja obiektu kultu religijnego

Informowaliśmy już we Wspólnocie o zniszczeniu kapliczki Matki Boskiej przy ul. Lipowej w Lubartowie. Sprawca oderwał figurę od podstawy i rozbił ją w lutym. Został ustalony przez policję, prokuratura postawiła mu zarzuty obrazy uczuć religijnych i zniszczenia mienia (uszkodził też zaparkowany w pobliżu samochód). Ten sam sprawca zniszczył tę kapliczkę już w 2015 r. Wtedy został skazany na pół roku więzienia za obrazę uczuć religijnych.

eprasa.pl b27f978851

Połączenie dwóch mleczarni z Lubelszczyzny wzmocni je na rynku

Ekspansja radzyńskiego Spomleku nie traci impetu. Przejęta Bychawa

Spółdzielcza Mleczarnia Spomlek przejmuje mleczarnię w Bychawie. Celem połączenia jest stworzenie większej i silniejszej firmy, która skuteczniej da sobie radę na trudnym rynku.

To oni budują silną markę Lubelszczyzny.
Od lewej: Marek Kalinowski Przewodniczący Rady Nadzorczej SM Spomlek, Marek Nowak Przewodniczący Rady Nadzorczej OSM w Bychawie, Agnieszka Kamela Wiceprezes Zarządu Spomleku, Ewa Bartnik dotychczasowa prezes mleczarni w Bychawie (a od 1 lipca dyrektor oddziału Spomleku) i Paweł Gaca, Prezes Spomleku

Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów wydał zgodę, więc Zgromadzenia Przedstawicieli obu firm podjęły stosowne uchwały.

Połączenie formalnie nastąpi 1 lipca. Wówczas przestanie istnieć Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Bychawie, a powstanie oddział SM Spomlek, którego dyrektorem pozostanie obecna prezes, Ewa Bartnik.

Decyzję o połączeniu OSM Bychawa podjęła dwa lata temu. Zmiany w funkcjonowaniu przedsiębiorstw, rosnące koszty oraz sytuacja geopolityczna spowodowały, że przemyślano przyszłość spółdzielni.

Konkurencja ze strony silniejszych firm i wzrost cen spowodowały problemy z pozyskiwaniem mleka.

W Bychawie trzeba było zdecydować, czy się zwijać, czy z kimś konsolidować.

Okazało się, że jest przysłowiowa „chemia" między ludźmi z zarządu Spomleku i mleczarni z Bychawy.

Prezes Ewa Bartnik mówi:

- Spotkanie z Zarządem SM Spomlek jesienią 2022 roku było kluczowym momentem. Po pierwszej rozmowie z Zarządem i odwiedzinach zakładu w Młynarach, który został przejęty ponad 10 lat temu, wiedziałam, że połączenie to właściwa droga. Wspólna wizja i cel, jakim jest wzmocnienie firmy, modernizacja oraz unowocześnienie, były kluczowe. Dzięki temu dostawcy będą mieli gdzie oddawać mleko, a pracownicy zachowają swoje miejsca pracy. Połączenie ma także na celu wzmocnienie marki, aby stała się bardziej rozpoznawalna i konkurencyjna.

Obawy przed nowościami są naturalne, ale Prezes Ewa Bartnik podkreśla, że po prawie roku współpracy handlowej ze Spomlekiem większość kwestii została już przepracowana i wyjaśniona. Największymi obawami dostawców były utrzymywanie i zwiększanie wymagań jakościowych. Pracownicy obawiali się utraty miejsc pracy, jednak udało się nie tylko zagospodarować wszystkie etaty, ale nawet zwiększyć zatrudnienie.

Prezes SM Spomlek Paweł Gaca mówi:

- Spomlek przejął już dwie spółdzielnie, które zostały zmodernizowane i dzisiaj są one nowoczesnymi oraz bardzo dobrze prosperującymi oddziałami firmy. Jesteśmy dumni z tego, że udało nam się przeprowadzić te procesy skutecznie, integrując zakłady, modernizując infrastrukturę oraz wprowadzając innowacje. Te wcześniejsze sukcesy dają nam pewność, że również połączenie z OSM Bychawa przyniesie równie pozytywne efekty. Mamy już konkretne plany zagospodarowania zakładu w Bychawie – chcemy zainwestować w nowoczesne technologie, rozwijać produkcję i wprowadzać nowe, innowacyjne produkty na rynek. Wierzymy, że dzięki tym działaniom, zakład w Bychawie stanie się jednym z filarów naszej firmy, przyczyniając się do jej dalszego rozwoju i sukcesu.

Utrzymanie wysokich standardów jakości produktów jest kluczowym wyzwaniem w procesie łączenia firm.

red

Połączenie

otwiera nowe możliwości w handlu takimi produktami jak twarogi, maślanki czy kefiry

to szansa na przemodelowanie wiodących marek Spomleku i stworzenie spójnej całości, łącząc sery żółte z produktami z Bychawy

Pracownicy obawiali się utraty miejsc pracy, jednak udało się nie tylko zagospodarować wszystkie etaty, ale nawet zwiększyć zatrudnienie

Prezes Spomleku Paweł Gaca:
Mamy już konkretne plany zagospodarowania zakładu w Bychawie – chcemy zainwestować w nowoczesne technologie, rozwijać produkcję i wprowadzać nowe, innowacyjne produkty.

Prezes OSM Bychawa Ewa Bartnik:
Po pierwszej rozmowie z Zarządem Spomleku i odwiedzinach zakładu w Młynarach, wiedziałam, że to właściwa droga. Wspólna wizja i cel były kluczowe.

Wataha wilków rozszarpała źrebaki. Zjadła też psa

Region: W gminie Dubienka (pow. chełmski) wataha wilków porwała i zjadła dwa źrebaki. - Zastępczyni wójta wilki zjadły psa – informuje Wirtualna Polska.

- To takie smutne, tyle zostało z naszego źrebaka. Wataha wilków. Szczątki znalezione po dwóch tygodniach – informuje na profilu Chutor Kozaka Jacek Kozak, właściciel stadniny koni w Stanisławówce w powiecie chełmskim.

W rozmowie z WP Aneta Staszewska, zastępca wójta Dubienki mówi, że od trzech lat widuje wilki na własne oczy. - Nawet zjadły mi psa. Szczątki znalazłam na drugi dzień – mówi urzędniczka gminy w rozmowie z Wirtualną Polską.

Dominika Polonis

Fot.Chutor Kozaka / Facebook

Resztki źrebaków

Śmiertelny wypadek na obwodnicy Radzynia. Zarzut dla kierowcy spod Łukowa

Zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym usłyszał 24-letni mieszkaniec gminy Łuków. Chodzi o niedawną tragedię na drodze krajowej numer 19 w Radzyniu Podlaskim - w zderzeniu dwóch aut zginęła jedna osoba.

Fot.Policja

Samochody były mocno uszkodzone.

1 czerwca około godziny 18. kierowca BMW, 24-letni mieszkaniec gminy Łuków, na zakręcie stracił panowanie nad autem, zjechał na przeciwległy pas ruchu i czołowo zderzył się ze Skodą Octavią.

- Na miejscu zginął pasażer Skody, 61-letni mieszkaniec Lublina. Do szpitala z obrażeniami trafiły cztery osoby: kierujący BMW, kierujący Skodą 28-letni mieszkaniec Lublina oraz jego dwie pasażerki w wieku 61 i 36 lat. Starsza z nich została przetransportowana do szpitala helikopterem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego - relacjonował podkomisarz Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Radzyniu Podlaskim.

Śledztwo ws. wypadku wszczęła Prokuratura Rejonowa w Radzyniu Podlaskim. - Postawiliśmy 24-letniemu kierowcy zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Mężczyzna przyznał się do winy, zastosowaliśmy wobec niego dozór policji, zakaz opuszczania kraju oraz poręczenie majątkowe w kwocie 15 tysięcy złotych - mówi Marzena Wojtuń, zastępca prokuratora rejonowego.

Obaj kierujący byli trzeźwi. Przeprowadzona została już sekcja zwłok 61-latka, śledczy czekają na wyniki.

Grzegorz Rekiel

REG

eprasa.pl b27f978851

Romuald Lipko otworzył mu drzwi do współpracy z profesjonalistami, co następnie zaowocowało nagraniami w studio braci Cugowskich w Lublinie

Przemek Jóźwik – wschodząca gwiazda rocka z Baranowa. Zaczynał w Garażu

Jego piosenki można usłyszeć w stacjach radiowych, a najnowszy singiel „U mnie dobrze" niedawno doczekał się teledysku, który można oglądać na You Tubie. W sumie jego utworów jest już osiem. Kim jest Przemek Jóźwik i co ma wspólnego z Romualdem Lipko?

Przemek najchętniej pracuje w domu. Tu pisze teksty swoich piosenek i komponuje

Chłopak z gitarą...

Na swoim koncie ma już kilka utworów. Nagrywa w profesjonalnych studiach, współpracuje z muzykami, którzy na co dzień pracują z Anią Karwan, Renatą Przemyk czy Sanah, a jego kariera nabiera tempa.

Przemek Jóźwik ma 33 lata i pochodzi z niewielkiego Baranowa w powiecie puławskim. Na co dzień prowadzi własną działalność gospodarczą w zupełnie innej branży. Ale jak mówi, jego hobby powoli zaczyna wychodzić na pierwszy plan i stawać się podstawowym zajęciem. Z muzyką jest związany od małego.

Nagrałem dwa utwory i zaniosłem Romualdowi Lipko, oddzwonił do mnie i zaprosił do siebie

- Mój dziadek grał na akordeonie, jeden, drugi wujek grał na gitarze, na weselach. Zawsze w domu to było - opowiada.

Jemu samemu do gustu przypadła gitara.

- Spodobało mi się, jak wujek gra. Postanowiłem kupić gitarę i spróbować samemu. Pierwszą kupił mi tata, miałem wtedy 10 lat. Pojechaliśmy po nią do Warszawy. Na ul. Jana Pawła był sklep muzyczny. Mam ją do dziś, ale sklepu już nie ma, bo kiedyś chciałem do niego zajechać - opowiada Przemek.

Od tamtej pory jego kolekcja gitar znacznie się powiększyła.

- Mam ich chyba 9 - dodaje.

Ale największy sentyment czuje do tej pierwszej.

- Nikomu jej nie pożyczam - przyznaje.

Wtedy wspólnie z kolegami założył zespół Garaż.

- Spotykaliśmy się codziennie, gdy tylko była możliwość. Było nas czterech. Ja grałem na gitarze i śpiewałem, bas, perkusja i druga gitara. Gdy poszliśmy do szkół średnich, nasze drogi się rozeszły. Potem w 2016 roku w Puławach założyłem zespół Zadra. Nagrywaliśmy u śp. Piotra Malinowskiego - opowiada.

Przemek nigdy nie wziął ani jednej lekcji gry na gitarze.

- Grać nauczyłem się sam, ze słuchu - mówi.

Czego sam słucha?

- Polskiego i zagranicznego rocka, trochę popu, Lady Pank. Kiedyś gitarzysta Lady Pank był moim idolem - śmieje się.

Przemek nigdy nie wziął ani jednej lekcji gry na gitarze.

- Grać nauczyłem się sam, ze słuchu

Potem problemy zdrowotne sprawiły, że muzyk na jakiś czas musiał zrezygnować z pasji.

- Gdy miałem 26 lat wykryto u mnie tętniaka aorty. Wtedy trochę sobie odpuściłem, przeszedłem poważną operację - mówi Przemek.

To nie tylko brzdąkanie na gitarze

Gdy wyszedł na prostą, w jego życiu pojawił się Romuald Lipko. Legendarny, nieżyjący już kompozytor, stał się dla młodego chłopaka z gitarą motywatorem i drogowskazem.

- Spotkaliśmy się przypadkiem. Pracowałem wtedy na recepcji jednego z hoteli w Kazimierzu Dolnym. Przyszedł, chciał rozmawiać z szefem, a że szefa nie było, musiał zaczekać, ja zrobiłem mu kawę i zaczęliśmy rozmawiać. Opowiadałem mu, że też coś tam gram. Na to on odparł, że jak coś nagram, to żebym mu podrzucił. Nagrałem dwa utwory i mu zaniosłem, oddzwonił do mnie i zaprosił do siebie - wspomina mieszkaniec Baranowa.

Spotkanie z klawiszowcem Budki Suflera było dla Przemka przełomem. Muzyk otworzył mu drzwi do współpracy z profesjonalistami, co następnie zaowocowało nagraniami w studio braci Cugowskich w Lublinie. Zrealizował je gitarzysta zespołu Bajm Adam Drath.

- Pan Romuald uświadomił mnie muzycznie. Zrozumiałem, że tworzenie muzyki nie jest takie proste. Do końca się kontaktowaliśmy, był dla mnie pewnego rodzaju mentorem. Był bardzo wyrozumiały. Naprowadził mnie na właściwe tory, wiele wyjaśnił. Zapoznał mnie też z obecnym gitarzystą Budki Piotrem Bogutynem - opowiada Przemek.

Po jakimś czasie nawiązał współpracę z kompozytorem Tomaszem Lubertem.

Prosto z serca

Pierwszą piosenkę napisał, gdy miał 13 lat. „Kilka mil do nieba" do tej pory budzi sentyment i jest jego ulubionym utworem.

- Część piosenek pisze sam, napisanie niektórych zlecam innym osobom. Moje piosenki są tak naprawdę o wszystkim. Czasami tekst pisze się dwa tygodnie, a nieraz 15 minut w samochodzie. Jak siądziesz i nie możesz nic wymyślić, to nie ma co siedzieć. Czasem, ktoś coś powie do ciebie i dzięki temu ruszysz dalej - opowiada.

Na udział w programach talent show, w których zaczyna wielu artystów, nigdy się nie zdecydował.

- Uznałem, że lepiej samemu od początku to wszystko zbudować - przyznaje.

Teledyski do swoich piosenek nagrywa w Warszawie, Lublinie, Kazimierzu. Przy ich realizacji pracuje z profesjonalnymi firmami.

- To wszystko trwa. Przygotowanie takiego klipu to około trzy miesiące pracy kilku osób. Samo nagranie zdjęć trwa nawet dwa dni, to wiele powtórek. Oprócz tego trzeba pozałatwiać wiele spraw dookoła, np. wynająć zabytkowy autobus, czy uzyskać pozwolenie na to, by nad mostem Poniatowskiego w Warszawie móc latać dronem. To nie są proste sprawy - opowiada Przemek.

Jeszcze nie rozdaje autografów, ale...

W swojej okolicy już jest rozpoznawalny, chociażby dzięki teledyskom, które można oglądać w internecie.

- Wiem, po co to robię i chcę, aby to było fachowe. Wiadomo, że pojawiają się różne komentarze na temat tego, co robię. Ale nie biorę tego do siebie. Robię swoje. W ten sposób życie zweryfikowało wielu moich przyjaciół - mówi muzyk.

Czy na muzyce da się zarobić?

- Na tę chwilę jeszcze nie. Oczywiście coś jest z tego, że moje piosenki są puszczane w radio, w internecie. Ale to jeszcze nie jest na takim etapie, że mógłbym odstawić na bok działalność gospodarczą - przyznaje Przemek.

Uważa, że początkujący muzyk obecnie ma o wiele mniejsze szanse na wybicie się, niż kilkadziesiąt lat temu.

- Dziś wszystkiego jest dużo. Przebić się przez to, to nie lada wyzwanie, wymaga to sporo pracy, determinacji - mówi i podkreśla.

Do tej pory nagrał już kilka singli i zaczyna pracę nad kolejnym utworem. Do końca roku planuje wypuścić jeszcze dwa.

Czy myśli nad wydaniem płyty?

- To nie ma dziś sensu. Dziś ludzie słuchają muzyki w internecie. Wydać płytę po to, by trzymać ją pod łóżkiem... - mówi Przemek.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl b27f978851

Witamy na świecie!

Wiktor Walicki z rodzicami, Nasutów, gm. Niemce
ur. 3 czerwca, g. 11:33, 3560 g, 53 cm
Rodzice: Patrycja i Marcin
Rodzeństwo: Lena (2,5 r.)

Oliwier Waszczuk, Lubartów
ur. 6 czerwca, g. 11:21, 2940 g, 53 cm
Rodzice: Dorota i Kamil

Córka z powiatu lubartowskiego,
2500 g, 55 cm

Gabrysia Filipiak, Lubartów
ur. 5 czerwca, g. 17:08, 3000 g, 54 cm
Rodzice: Kinga i Kuba

Szymek Kuliński, Kozłówka, k. Lubartowa
ur 5 czerwca, g. 11:43, 3480 g, 54 cm
Rodzice: Iwona i Michał

Jakub Sposób, Ustrzesz, k. Radzynia Podlaskiego
ur. 6 czerwca, g. 18:29, 4160 g, 58 cm
Rodzice: Paulina i Piotr

Antonina Sójka, Rogoźnica, k. Międzyrzeca Podlaskiego
ur. 8 czerwca, g. 7:04, 4060 g, 58 cm
Rodzice: Anna i Dawid
Rodzeństwo: Wiktoria (6 lat), Nikodem (4 lata)

Pola Wójcik, Łęczna
ur. 5 czerwca, g. 12:48, 3150 g, 56 cm
Rodzice: Milena i Bartosz

Gracz Wisły jest już zajęty. Poślubił piękność!

Dominik Cheba poślubił swoją ukochaną Marię

Dominik Cheba ma żonę. W sobotę odbyła się wielka uroczystość.

Zawodnik Wisły Puławy w kościele pw. Bł. Annuarity i św. Michała Archanioła w Radomiu poślubił piękną Marię. Jego świadkiem był oczywiście brat Patryk, który jest bliźniakiem „Chebki".

Cheba jest zawodnikiem Wisły Puławy od rundy wiosennej sezonu 2019/2020. Pod koniec września 2023 roku doznał poważnej kontuzji. Musiał przejść operację. Wrócił na boisko w ostatnim spotkaniu z Pogonią Siedlce, pojawiając się na placu boju w 86. minucie.

Wszystkiego najlepszego na nowej drodze życia!

mp

Pawła i Jowitę połączył Grom. Powiedzieli sobie „tak"

Zakochani są już razem na zawsze. Kierownik Gromu Paweł Krzeski wziął za żonę Jowitę

Kierownik Gromu Kąkolewnica założył obrączkę swojej ukochanej.

Ślub odbył się w kościele pw. św. Jana Apostoła i Ewangelisty w Polskowoli. Z kolei wesele w Kąkolewnicy.

36-latek poznał swoją ukochaną Jowitę 10 lat temu. Wówczas Grom rozgrywał mecze w Polskowoli w związku z budową nowego obiektu. Jowita chodziła na mecze Klasy Okręgowej. Paweł Krzeski miał dobre oko. Zobaczył swoją piękność i zaczęła się miłość.

W tym wyjątkowym dniu nie mogło zabraknąć akcentów piłkarskich. W drodze do Jowity na Pawła czekała „brama", którą przygotowali przedstawiciele Gromu Kąkolewnica. Na Krzeskiego czekał prezes Jacek Matysiewicz, były skarbnik i zaufana osoba w klubie Maciej Hukaluk oraz członek zarządu, wierny kibic, który uwiecznia spotkania drużyny swoim niezawodnym aparatem - Zenon Matejek. Trochę szkoda, że zabrakło piłkarzy, ale drużyna z Wierzbicy nie chciała przełożyć meczu. Została pokarana i przegrała 0:4.

Młody otrzymał klubową koszulkę z podpisami wszystkich zawodników. Ślub, a później wesele do rana! Życzymy wszystkiego najlepszego na nowej drodze życia.

mp

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Pochwalcie się swoim pupilem! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania!
Zdjęcia przysyłajcie:
1. e-mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Pusia, właścicielka: Izabella, Sól

Nikoś, właścicielka: Ewa Grabowska, Radzyń Podlaski

Luna, właścicielka: Hanna Samulak, Zwierzyniec

Kredka, właścicielka: Emilia

REG

eprasa.pl b27f978851

Lachertowie z Ciechanek - biznes, architektura i modernizm nad Wieprzem (cz. IV)

Wielka architektura, wielka przyjaźń i wielka odwaga

Fot. z archiwum NAC

Najbardziej znaną lubelską realizacją spółki twórczej Lachert-Szanajca jest budynek obecnej siedziby PKO SA na Krakowskim Przedmieściu. Zbudowany w 1934 roku był siedzibą Banku Gospodarstwa Krajowego

Fot. z zasobu Narodowego Archiwum Cyfrowego

Posiedzenie przedwojennego Zarządu Polskiego Czerwonego Krzyża. Wacław Lachert siedzi z lewej, przemawia prezes generał Osiński. Wspomnienie Wacława Lacherta (za miesięcznikiem Karta): Przypominam sobie jeszcze dwa moje wyjazdy do Krakowa na zaproszenie władz niemieckich. Pierwszy z nich miał na celu zaprojektowanie wycieczki przedstawicieli PCK do obozu jeńców wojennych w Murnau. Ponieważ dowiedziałem się, że na konferencję został zaproszony i P. Ronikier, zwróciłem się do niego na chwilę przed posiedzeniem i wyczułem, że był zachwycony tym projektem lansowanym przez propagandę niemiecką. W paru mocnych słowach osądziłem te zachwyty i pomimo iż R. przyrzekł Niemcom udział w wycieczce do Murnau, kategorycznie odmówiłem naszego uczestnictwa. Sekundował mi dzielnie, jak zresztą zawsze, nasz sekretarz Zarządu Głównego, p. Kazimierz Skarżyński i po wysłuchaniu wygłoszonego przez prezesa niemieckiej propagandy nadzwyczaj uprzejmego zaproszenia do wycieczki do Murnau, zabrałem głos, uprzedzając p. Ronikiera z obawy, aby się nie zaangażował, podziękowałem za zaproszenie i odmówiłem stanowczo naszego udziału w niej, stawiając wniosek, że PCK pozbawiany systematycznie swych uprawnień przez zarządzenia władz niemieckich i pozbawiony nawet odpowiedzi na wielokrotne protesty dotyczące aresztów działaczy czerwonokrzyskich, wyroków śmierci na internowanych w obozach jeńców (sprawa Kasztelana i wielu innych) raczej chciałby wiedzieć, co się dzieje w Dachau, Oświęcimiu, Majdanku i innych więzieniach, a nie wizytować swych rodaków we wzorowym obozie Murnau dla dogodzenia propagandowym celom niemieckim.

Wacław Lachert (1870 - 1951) przeszedł drogę od kancelisty do dyrektora wielkiego przedsiębiorstwa. Zbił w Rosji fortunę, ale tylko jej część zdołał wywieźć ze zrewoltowanej Moskwy do Ciechanek koło Łęcznej. Obdarzony wielkim talentem szybko dorobił się ponownie, nie tylko sprawnie gospodarując nad Wieprzem. Jego syn Bohdan (1900 - 1987), niesłychanie zdolny architekt-wizjoner, przebudował rodzinną siedzibę, wyznaczając drogę nowoczesnej architekturze użytkowej.

Nazwisko Bohdana Lacherta występuje przeważnie w parze z nazwiskiem Józefa Szanajcy. Stworzyli, znakomicie funkcjonujący przez ponad 15 lat duet twórczy. Różnili się dosyć znacznie, niemal pod każdym względem: Lachert zamożny ziemianin - Szanajca syn aptekarzy z Lublina. Lachert towarzyski i otwarty - Szanajca wyciszony. Lachert raczej przystojny - Szanajca chorowity z wyraźną wadą postawy. Praktycznie nierozłączni. Niektórzy biografowie wskazują, że Wacław miał wobec Józefa uczucia, które sprawiały wrażenie opiekuńczych. Często mieszkali razem, jadali razem, każdą zarobioną - niezależnie od okoliczności - złotówkę - dzielili na pół. Idealna symbioza dusz i umysłów. „...Stymulowali się i dopełniali wzajemnie tak doskonale, że jako zespół tworzyli dzieła całkowicie jednolite...” - pisze p. Helena Syrkus. Czas dzielili między swoje studio w Warszawie, Lublin, wypoczynek w Ciechankach oraz, z czasem coraz częstsze, podróże za granicę.

Wydeptywali nowe ścieżki

Razem z Szanajcą Bohdan Lachert wytyczają nowe ścieżki polskiej architektury i sztuki użytkowej. Inicjują niesłychanie twórczą i wpływową intelektualnie i artystycznie grupę „Prasens”. Ich przedwojenne realizacje na terenie Warszawy i nie tylko (dom samego Lacherta, willa Szylera, budynki na Żoliborzu, polski pawilon na Wystawie Światowej w Paryżu, projekt budynku Ligi Narodów w Genewie) są kamieniami milowymi nie tylko modernizmu.

Śmierć na polu chwały

Wspólnota losów dwóch przyjaciół zostaje brutalnie przerwana we wrześniu 1939 roku. Do Ciechanek ściąga cała rodzina, mnóstwo dalszych krewnych i znajomych. Bohdan próbuje się zaciągnąć, brat żony bezskutecznie goni swoją macierzystą jednostkę aż pod rumuńską granicę, co dzień ktoś nowy do przenocowania i nakarmienia. W połowie września w dworze zjawia się jeszcze... generał Anders, który wraz ze sztabem spędza w Ciechankach noc. Kiedy rano odjeżdża, na progu dopada go Szanajca. Mimo fizycznych ograniczeń jest gotów na podjęcie służby. Oferuje na usługi wojska i generała swój samochód oraz siebie jako kierowcę. 24 września ginie za kierownicą swojej sportowej Tatry pod Tomaszowem Lubelskim od postrzału w głowę, przewożąc kilku rannych. Pochowany początkowo w zbiorowej mogile, później będzie ekshumowany i spocznie w zamoyskiej Rotundzie.

Jedyna taka rzeźba

Lachert dowiaduje się o śmierci przyjaciela dopiero po dwóch latach. U zaprzyjaźnionej rzeźbiarki zamawia jego popiersie, ale nie jest zadowolony z rezultatu. Sam przystępuje do pracy. Sporządza plastelinowy model, z niego odlew. Jest to chyba jedyna znana jego rzeźba. Długo potem nosi jeszcze w klapie czarną wstążkę. W pamięci wielu osób i historii architektury pozostaną jednak nierozłączni.

W służbie rodakom

Wacław Lachert w ostatnich latach przed wojną mieszka głównie w Warszawie, w Ciechankach bywa. Kilka razy ponoć odmawia propozycji zostania ministrem skarbu. Realizuje się w działaniach biznesowych, często odgrywa rolę „strażaka” który stawia na nogi kiepsko prosperujące przedsięwzięcia gospodarcze. Udziela się również społecznie. Od 1936 roku pełni funkcję skarbnika zarządu Polskiego Czerwonego Krzyża. W październiku 1939 r. został wybrany na prezesa Zarządu działającego w kraju (bo drugi działał na emigracji...). Ta funkcja jest oczywiście szczególnie istotna po wybuchu wojny. Międzynarodowa organizacja dobroczynna jest jedną z nielicznych, z którymi najeźdźcy, zwłaszcza w pierwszym okresie, się jako-tako liczą. Nie znaczy to, że nie próbują jej sobie podporządkować. Ma to rozmaite formy. Chcą ją uzależnić od siebie, wiążąc finansowanie z dochodami z kasyn, powiązać instytucjonalnie z Niemieckim Czerwonym Krzyżem. Lachert wykazuje się tu wielkim zmysłem politycznym, dalekowzrocznością i wyczuciem sytuacji. Odmawia wizytowania niemieckiego obozu jenieckiego w Murnau, wiedząc, że ma on charakter pokazowy i nie ma wiele wspólnego z faktycznym stanem w innych tego typu placówkach. Trudnym wyzwaniem jest odniesienie się do sprawy Katynia: niemiecka propaganda chce, żeby PCK swoją obecnością autoryzowała wszystkie jej tezy. Lachert sprawia, że na miejsce jedzie tylko komisja techniczna, która potwierdza oczywiście sowieckie sprawstwo, ale nie pozwala wykorzystać się w propagandowych kliszach.

cdn.

Zbigniew Smółko

Wsi spokojna, wsi wesoła...

Z książki Beaty Chomątowskiej „Lachert i Szanajca, architekci awangardy”:

...Od Łęcznej, najbliższego miasteczka, dzieli mieszkańców Ciechanek osiem kilometrów wyboistej drogi. Gdy się tam wybierają, Józef, Bohdan i jego rodzeństwo czują się jak w egzotycznym kraju. Zwłaszcza w piątkowy wieczór, gdy hałaśliwe miasteczko nagle zamiera. W oknach palą się świece i można zobaczyć mężczyzn w kipach, tałesach i odświętnych strojach, kiwających się rytmicznie do wtóru modlitwy. W zwykły dzień Łęczna, w której odbywają się największe w kraju końskie jarmarki, należy do kobiet. Siedzą w kramach lub przy małych stolikach i sprzedają przybywającym wszystko, co wyprodukowała wieś. Zimą wstawiają pod stołki wiadra z rozżarzonym koksem i handlują nawet w największy mróz. Większość spośród pięciuset mieszkańców Łęcznej to ortodoksyjni Żydzi.

Łącznikiem między tym światem a Ciechankami jest niejaki Lejb Zilbersztejn. Cichy, stateczny, z długą siwą brodą, mieszka w murowanym domu na skraju Łęcznej, przy drodze wiodącej do Ciechanek. Przyjeżdża do dworu po ziarno i rzepak, w zamian dostarcza makuchów, wyświadcza drobne przysługi. Na Wielkanoc przysyła w prezencie doskonałą macę i spirytus. Gdy młodszy brat Bohdana jedzie do miasteczka po sprawunki, zatrzymuje się zawsze u Lejba, w sypialnym, czysto wysprzątanym pokoju. Rozmawiają długo w noc

REG

eprasa.pl b27f978851

Antoni Kordowski pomógł dziesiątkom Żydów. Zbudował siatkę ludzi, którzy z narażeniem życia ratowali sąsiadów i przyjaciół (cz. II)

Szewc z Kurowa, o którym piszą książki w Tel Avivie

Antoni Kordowski, przedwojenny szef cechu szewskiego z Kurowa, w czasie wojny w sposób absolutnie bezinteresowny, z narażeniem życia swojego, swoich bliskich, zdrowia i mienia, przez kilka lat działając w sposób przemyślany i konsekwentny, na różne sposoby udzielał wsparcia i pomocy swoim przedwojennym żydowskim sąsiadom i znajomym. Po wojnie przez długie lata nikt o tym nie wiedział. Sam Kordowski też, jak się wydaje, wolał zachować dyskrecję. A jest to historia zupełnie nadzwyczajna, godna filmowego scenariusza.

Rolę Kordowskiego i jego współpracowników jako pierwszy opisał Jakov Gilburt w „Księdze Pamięci Naszego Rodzinnego Miasta Kurowa" (*Yiskor Book in Memoriam Of Our Hometown Kurow,)* wydanym w 1955 roku w Tel Avivie zbiorze wspomnień Żydów, którzy albo wyjechali przed wojną, albo przetrwali Holocaust. Gilburt pisał na podstawie listów i opowieści Szmula Chanesmana z roku 1948. Chanesman był przedwojennym cholewkarzem i dobrym znajomym (czasem spotyka się słowo „przyjaciel") Kordowskiego. Opowieść tą spopularyzował kilka lat temu wywodzący się z okolic Kurowa prof. Antoni Sułek, który zbadał również powojenną korespondencję między Kordowskim a zachowującymi go we wdzięcznej pamięci Żydami.

Tragedia kurowskich Żydów

Wielu kurowskich Żydów swój majątek straciło w pierwszych dniach wojny, kiedy miasteczko zostało kilkukrotnie zbombardowane przez Luftwaffe. Sam został ranny. Z każdym tygodniem niemieckie prześladowania przybierały na sile. Miały postać wyzysku ekonomicznego, ale także zachowań po prostu sadystycznych, w których celowała głównie trójka powszechnie znanych zwyrodnialców. Ich ulubiona zabawa polegała m.in. na zmuszaniu mężczyzn do palenia swoich bród nad lampą naftową. W marcu 1942 r. zaczęła się operacja ostatecznej zagłady. Mieszkańcy Kurowa nie byli do końca świadomi, co dzieje się z osobami wywożonymi z okolicy w kolejnych transportach. W czasie głównej akcji deportacyjnej wywieziono ok. 2000 z 2500 żydowskich mieszkańców miasteczka, niektórych rozstrzelano na miejscu.

Zostało trzydziestu dwóch

Do Bełżca wywieziono też większość rodziny Chanesmana. On i jeden z jego synów znaleźli tymczasowe ocalenie dzięki łapówce przekazanej zarządzającemu miasteczkiem volksdeutschowi. W samym Kurowie zostało 32 Żydów umieszczonych w obozie i pracujących niewolniczo. W okolicznych wsiach ukrywało się ich jeszcze ok. 150. W listopadzie 1942 r. otrzymano informację, że Niemcy nazajutrz planują likwidację obozu i zamordowanie uwięzionych. Podjęli próbę ucieczki. Rozproszyli się po okolicy, szukając wsparcia u chrześcijańskich sąsiadów. Reakcje były bardzo rozmaite. Początkowo schronienie znaleźli w bunkrze zbudowanym i utrzymywanym za pieniądze przez niejakiego Bolka Marczaka. Był to człowiek, który przed wojną nie cieszył się najlepszą opinią, był uznawany za przywódcę bandy rzezimieszków. Pomocy udzielał w zamian za pieniądze, jednak, jak się wydaje, uczciwie wywiązywał się ze swoich zobowiązań. O kryjówce wiedziało jednak zbyt wiele osób i trzeba było ją opuścić.

Wtedy z pomocą błąkającym się Żydom ruszyło dwóch ich chrześcijańskich kolegów sprzed wojny.

Dwóch Żydów, dwóch chrześcijan i stajnia pod Kurowem

Z relacji Szmula Chanesmana:

- Muszę pewną rzecz wyjaśnić. Przed wojną mieszkało u nas w Kurowie dwóch chrześcijan – jeden Antoni Kordowski i drugi Stach Szeleźniak (w oryginale: Czelecznik). Z zawodu byli szewcami, współpracującymi z kurowskimi sklepikarzami. Kiedy niemieccy bandyci wkroczyli do naszego *sztetla* (czyli żydowskiego miasteczka - przyp. ZS),obaj - a zwłaszcza Antoni Kordowski, zawsze w każdej sprawie stawali po stronie prześladowanych Żydów i nieustannie pomagali każdemu, jak tylko mogli. Nie mam słów, żeby wyrazić, jak bardzo jestem wdzięczny za to, co zrobili dla mnie i mojego syna. W nocy, 8 lutego, kiedy nie mieliśmy dokąd pójść, postanowiłem udać się na obrzeża *sztetla*. Przy drodze do Szumowa stała niedokończona stajnia z otwartym do połowy dachem. Bramy były zamknięte. Stajnia należała do Stanisława Szeleźniaka. Z trudem dotarliśmy tam z synem, bo musieliśmy przedostać się pięć kilometrów w zadymce przez zaśnieżone pola. Nie mając drabiny, przeczołgaliśmy się bardzo ostrożnie przez półotwarty dach: była pierwsza w nocy, a niedaleko od nas znajdowała się niemiecki posterunek. Nie mógł nas też zauważyć żaden Polak. Chcieliśmy tam przesiedzieć do świtu. Był silny mróz. Kiedy słońce zaczęło wschodzić, musieliśmy szukać kryjówki. W rogu, w zadaszonej części, leżało 20 wiązek słomy. Wyciągnęliśmy dolną wiązkę, stworzyliśmy otwór i wczołgaliśmy się do niego tak, aby nas nie było widać. Mieliśmy do jedzenia pół kilograma ciemnego chleba. Nie mieliśmy wody. Pojawiła się myśl: jak zareaguje właściciel stajni, kiedy nas zobaczy? Obowiązywało prawo, że w przypadku odnalezienia Żyda ukrywającego się u Polaka, on i jego rodzina zostaną rozstrzelani wraz z Żydem, a cały jego dobytek zostanie spalony. Tego dnia właściciel stajni się nie zjawił. Spędziliśmy tam dzień i noc; naszym jedynym jedzeniem było pół kilograma chleba. Dręczyło nas pragnienie. Drugiego dnia do stajni podjechał wóz i drzwi się otworzyły. Wszedł Szeleźniak.

Przyjdzie Kordowski i coś wymyśli...

Od razu poznałem go po głosie. Nie mając już ani chleba, ani wody wyczołgałem się ze słomy i on mnie zobaczył. Na początku się przestraszył. Póki do niego blisko nie podszedłem, nie rozpoznał mnie. Uściskał mnie, ucałowaliśmy się. Było mu przykro z powodu mojego wyglądu. Nigdy nie zapomnę jego pierwszych słów: dobrze zrobiłeś, że przyszedłeś tutaj. Tylko pamiętajcie: moja żona i syn nie mogą wiedzieć, że tu jesteście. Zapytał, czy mamy coś do jedzenia i picia. Powiedział, że niestety nie może przynieść nic ciepłego do jedzenia i picia, bo jego żona nie może o nas się dowiedzieć. Jest bardzo strachliwa, ale on zaraz pójdzie do Antoniego Kordowskiego i powiem mu, że ja i mój syn jesteśmy tutaj i razem coś zrobią.

Odzyskane pieniądze

Niedługo przyszli do nas z Kordowskim. Ten przyniósł mi litr ciepłego mleka i chleb z tłuszczem z kurczaka. Bardzo się ucieszył na nasz widok, martwił się naszym wyglądem. Mieszkaliśmy w tej zimnej stajni przez dwa tygodnie, a Kordowski dwa razy dziennie przynosił nam ciepłe jedzenie. Nie można było przebywać tam dłużej. Był silny mróz; nie dało się tego znieść. Odmroziliśmy już stopy. Rozmawialiśmy z obydwoma chrześcijanami, co powinniśmy zrobić. Naszym jedynym dobytkiem było tylko to, co mieliśmy na sobie: podarte spodnie i podarty płaszcz. Nie mieliśmy pieniędzy. Powiedziałem, że jeśli będę miał pieniądze, to może znajdę wieśniaka, który nas ukryje. Powiedziałem też, że mam niewielką ilość towaru we wsi Buchałowice u chłopa, który nazywa się Piotr Gzwyżerczik (transkrypcja niepewna - ZS). Mógłbym do niego pójść. Oni postanowili, że za dwa dni pojadą do niego i postarają się, aby odzyskać towar, sprzedać go i przynieść mi pieniądze, żebym mógł się uratować. Byli u niego dwa razy. Za pierwszym razem odpowiedział, że nie wierzy im, że my żyjemy. Za drugim razem postraszyli go, że oskarżą go przed Niemcami, że ukrywa żydowskie mienie. On bał się Stacha Szeleźniaka i oddał im część towaru. Kordowski to sprzedał i dał mi 7000 zł.

cdn.

Zbigniew Smółko

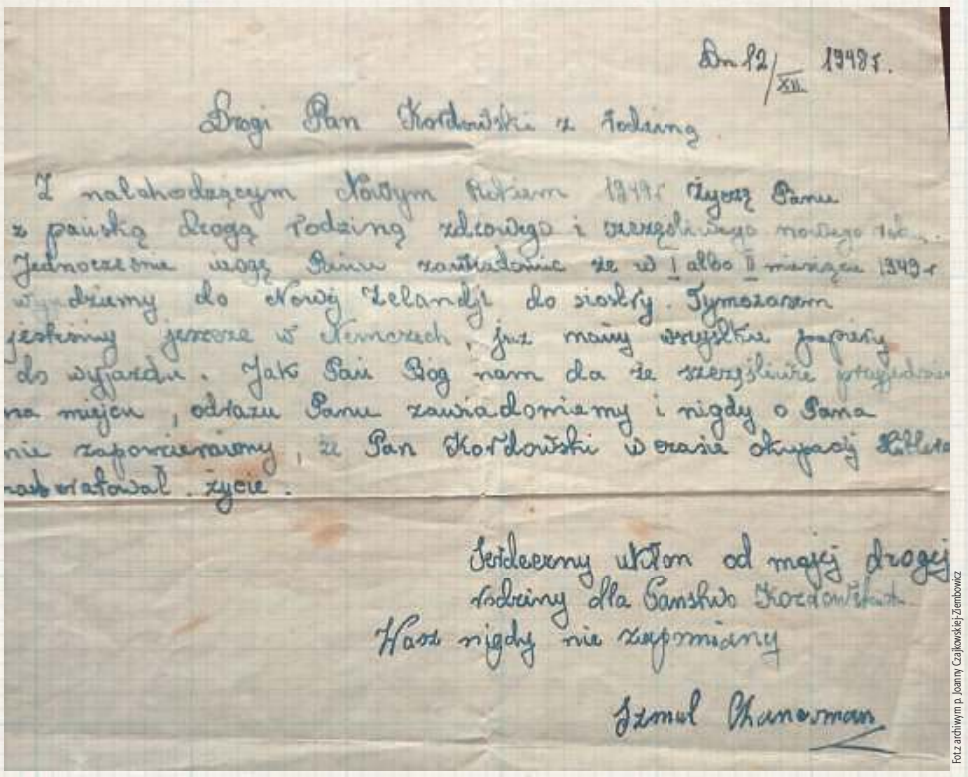

Dn 12/XII 1948 r.

Drogi Pan Kordowski z Rodziną

Z nadchodzącym Nowym Rokiem 1949 r. życzę Panu z pańską drogą rodziną zdrowia i szczęśliwego nowego roku. Jednocześnie uważam Panu zawiadomić, że w I albo II miesiącu 1949 r. wyjedziemy do Nowej Zelandji do siostry. Tymczasem jesteśmy jeszcze w Niemczech, już mamy wszystkie papiery do wyjazdu. Jak Pan Bóg nam da, że szczęśliwie przyjedziemy na miejsce, odrazu Panu zawiadomimy i nigdy o Panu nie zapomnimy, że Pan Kordowski w czasie okupacji Szlezo uratował życie.

Serdeczny ukłon od mojej drogiej rodziny dla Pana Kordowskiego.

Nasz nigdy nie zapomnimy

Szmul Chanesman

Fotz archiwym p. Joanny Czajkowskiej-Ziembowicz

Jeden z listów przesłanych przez Szmula Chanesmana do Antoniego Kordowskiego. Listy pełne serdeczności przychodziły od ocalonych nawet po śmierci ich wybawcy

Joanna Czajkowska, wnuczka Antoniego Kordowskiego: Warto taką historię opowiadać
Sama jestem nauczycielką i uważam za ważne, że teraz opowiada się takie historie lokalne, które pokazują, że bohaterowie żyli wśród nas, że mamy powody do dumy ze swoich bliskich, czasem przodków czasem sąsiadów.

Skontaktowała się z nami wnuczka Antoniego Kordowskiego, pani Joanna Czajkowska-Ziembowicz. Zechciała podzielić się z nami swoją opowieścią o rodzinnej tradycji dotyczącej „Szewca nad szewcami" i refleksją nad wspólną pamięcią o takich osobach.

- Dziadka nie pamiętam, zmarł, kiedy miałam rok. Wychowywałam się jednak wśród opowieści o nim. Babcia, która była mi szczególnie bliska, była jego drugą żoną - pierwsza zmarła w czasie wojny.

Dziadek, mimo że zwykły szewc, był osobą zupełnie nieprzeciętną. Z opowieści wynika, że potrafił sobie zasłużyć na szacunek w rozmaitych środowiskach. Szanowany wśród Polaków miał przed wojną doskonałe relacje z żydowskimi sąsiadami. Przypuszczam, że u źródeł decyzji o podjęciu akcji pomocy były właśnie pozawierane przyjaźnie, których nie unieważniła przecież wojna. Miał zdolności liderskie, bo przecież w całą akcję pomagania i ukrywania Żydów zaangażowanych było kilka osób.

Listy, które pisali po wojnie Żydzi do dziadka, zachowały się i przechowujemy je jako ważną pamiątkę rodzinną. O ile w naszym domu historia pomagania Żydom była często opowiadana, o tyle nie zawsze dzieliliśmy się nią na zewnątrz. Powody bywały całkiem prozaiczne: niektórzy uważali, że skoro np. dziadek otrzymał pośmiertnie medal Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata, to z pewnością wiążą się z tym jakieś szczególne przywileje albo gratyfikacje finansowe, co przecież jest nieprawdą, bo to wyróżnienie czysto honorowe.

W początkowym okresie jedną z osób skutecznie pomagających Żydom był niejaki Bolek Marczak, który przed wojną przewodził miejscowym opryszkom

REG

eprasa.pl b27f978851

PIŁKA NOŻNA – FORTUNA 1. LIGA

Bardzo solidna defensywa, gorzej z przodu. To był poprawny sezon Górnika

Piąte miejsce na koniec sezonu i udział w barażu można uznać za bardzo przyzwoity wynik. Piłkarze Górnika byli niezwykle solidni w tyłach, ale brakowało im skuteczności w ofensywie.

Sezon 2023/2024 w Fortuna 1. Lidze Górnik zaczynał z trenerem Ireneuszem Mamrotem, który wyprowadził drużynę z kryzysu w poprzedniej kampanii. Start rozgrywek zielono-czarni mieli świetny. Po ośmiu kolejkach zielono-czarni byli na szczycie tabeli, notując serię pięciu kolejnych zwycięstw, w tym w derbach z Motorem na Arenie Lublin. Do tego łęcznianie pozostawali jedyną niepokonaną drużyną w lidze. Później przyszła lekka zadyszka, pierwsza ligowa porażka pod koniec października i słabsza końcówka rundy. Mało kto się jednak spodziewał, że w grudniu klub pożegna się z Ireneuszem Mamrotem. Na jego następcę trzeba było czekać kilka tygodni. Dopiero, gdy startowały przygotowania, ogłoszono, że nowym szkoleniowcem „Górników" będzie Słowak Pavol Stano. Priorytetem dla byłego piłkarza m.in. Korony Kielce była defensywa. Łęcznianie tracili mało goli, ale też niezbyt dużo ich strzelali, co zresztą było ich bolączką także wtedy, gdy prowadził ich trener Mamrot.

Fot.Górnik łęczna

Dużo o ofensywie Górnika mówi fakt, że najlepszym strzelcem w tym sezonie był ofensywny pomocnik Egzon Kryeziu, który przez pół roku nie grał z powodu kontuzji

Dość powiedzieć, że najlepszym strzelcem Górnika w tym sezonie był Egzon Kryeziu. Problem w tym, że ofensywny pomocnik doznał kontuzji w przerwie zimowej, która wyeliminowała go z gry do końca sezonu. Tyle samo goli strzelił napastnik Marko Roginić, ale to i tak niezbyt satysfakcjonujący wynik dla fanów Górnika. Karol Podliński, drugi z napastników, zdobył ledwie dwie bramki w 34. meczach ligowych. Jednak dzięki stosunkowo równej formie, zielono-czarni utrzymali miejsce gwarantujące udział w barażach. W półfinale na Arenie Lublin lepsi okazali się piłkarze Motoru, choć o awansie decydowały rzuty karne, więc do sukcesu łęcznianom zabrakło bardzo niewiele. Taki wynik, biorąc pod uwagę choćby 12. miejsce z poprzedniego sezonu, należy uznać za bardzo poprawny.

Dominik Smagała

Fot.Górnik łęczna

Filarem defensywy zielono-czarnych był Lukas Klemenz. Środkowy obrońca rozegrał aż 35 meczów, wszystkie od pierwszej do ostatniej minuty

Fot.Górnik łęczna

Maciej Gostomski był kapitanem zespołu. Koledzy z drużyny mogli być pewni, że za plecami mają fachowca. Bezwzględnie jeden z najlepszych bramkarzy minionego sezonu Fortuna 1. Ligi

Bilans Ireneusza Mamrota
Mecze - 17
Punkty - 26
Wygrane - 6
Remisy - 8
Porażki - 3
Bilans bramkowy - 18:18

Bilans Pavola Stano
Mecze - 16 (+baraż)
Punkty - 28
Wygrane - 8
Remisy - 4
Porażki - 4
Bilans bramkowy - 17:11

STRZELCY GÓRNIKA
5 - Egzon Kryeziu, Marko Roginić
3 - Kacper Łukasiak, Piotr Starzyński, Damian Warchoł
2 - Adam Deja, İlkay Durmuş, Mateusz Młyński, Karol Podliński, Paweł Żyra
1 - Jonathan de Amo, Lukas Klemenz, Miłosz Kozak, Damian Zbozień

„Velo" nowym dyrektorem sportowym Arki Gdynia

Serb pożegnał się z Górnikiem Łęczna, a niedługo potem klub z Gdyni poinformował o zatrudnieniu 43-latka na stanowisku dyrektora sportowego.

Veljko Nikitović
W życiu każdego człowieka przychodzi taki moment, że chcesz spróbować czegoś nowego

Tuż po przegranym półfinale baraży o PKO Ekstraklasę z Motorem Lublin w mediach społecznościowych Veljko Nikitović, były piłkarz i żywa legenda zielono-czarnych, a ostatnio działacz klubu, poinformował, że odchodzi z Górnika Łęczna.

„20 lat niesamowitej podróży, dużo radości, dużo płaczu. Byłem zawodnikiem, skautem, prezesem, dyrektorem sportowym. Dziś ta podróż dobiegła końca" - napisał na swoim koncie w mediach społecznościowych 43-latek.

Nieco ponad tydzień później, w niedzielę, 9 czerwca, na stronie internetowej Górnika oficjalnie zakomunikowano odejście dotychczasowego dyrektora sportowego.

- W życiu każdego człowieka przychodzi taki moment, że chcesz spróbować czegoś nowego, że chcesz zwyczajnie rozwijać się dalej w tym, co lubisz robić, w tym, co kochasz. Myślę, że po 20 latach spędzonych w Łęcznej przyszła właśnie ta chwila, że chciałbym spróbować swoich sił w nowym miejscu - powiedział Veljko Nikitović w rozmowie z klubowymi mediami.

Tego samego dnia przedstawiciele Arki Gdynia, a więc ligowego rywala zielono-czarnych, poinformowali o zatrudnieniu Veljko Nikitovicia.

- Jestem wdzięczny za zaufanie i szansę, jakie otrzymałem. Chcę pracować w taki sposób, by Arka wróciła tam, gdzie jej miejsce: do Ekstraklasy. Przed nami wiele wyzwań, już nie mogę się ich doczekać - mówi popularny „Velo", cytowany przez media klubowe Arki.

- To postać, która bazuje na budowaniu dalekosiężnego planu rozwoju w klubie - tłumaczy Marcin Gruchała, prezes Arki Gdynia S.A., cytowany na stronie internetowej klubu. - Veljko będzie tworzył długofalową wizję z naszą akademią i budował, wraz ze sztabem szkoleniowym, silny personalnie i charakterologicznie pierwszy zespół - dodaje prezes.

Serb był związany z Górnikiem Łęczna przez większość piłkarskiej kariery - w zielono-czarnych barwach rozegrał łącznie ponad 12 sezonów. Po zakończeniu piłkarskiej kariery nadal pracował w klubie, m.in. jako prezes.

Dominik Smagała

Bramkarz odejdzie z Górnika Łęczna?

Wiele klubów zainteresowanych Gostomskim

To w dużej mierze dzięki niemu Górnik wszedł do baraży o PKO Ekstraklasę. Maciejem Gostomskim zainteresowanych jest teraz wiele klubów, w tym te z najwyższej klasy rozgrywkowej.

Zielono-czarni zaliczyli najmniej porażek ze wszystkich zespołów w Fortuna 1. Lidze, stracili też najmniej goli - tylko 29 w 34. meczach. Licząc razem z półfinałowym barażem, golkiper „Górników" odnotował aż 18 czystych kont w 34. spotkaniach (opuścił tylko jedne ligowe zawody).

I choć Maciej Gostomski skończy w tym roku już 36 lat, to nie brakuje chętnych na zatrudnienie go. Tym bardziej że bramkarzowi kończy się właśnie kontrakt z Górnikiem.

Dziennikarz Piotr Koźmiński z portalu WP Sportowe Fakty podał, że podpisaniem kontraktu z Maciejem Gostomskim zainteresowanych jest aż sześć klubów, w tym grające na poziomie PKO Ekstraklasy.

Przed przyjściem do Górnika Łęczna w 2020 roku Maciej Gostomski występował m.in. w Lechu Poznań (z którym zdobył mistrzostwo Polski), Koronie Kielce czy Cracovii.

dsm

ŁUKASIAK KOŃCZY WYPOŻYCZENIE

Piłkarzem Górnika w przyszłym sezonie nie będzie już Kacper Łukasiak. Skończył się okres wypożyczenia pomocnika z Pogoni Szczecin. 20-latek wystąpił w 25. meczach, w których strzelił trzy gole. Trafił m.in. w derbach z Motorem Lublin w Łęcznej

REG

eprasa.pl b27f978851

Konfrontacje taneczne o Puchar Burmistrza Lubartowa

21 zespołów tanecznych walczyło w sobotę o Puchar Burmistrza Lubartowa.

Konfrontacje taneczne powróciły do Lubartowskiego Ośrodka Kultury po długiej przerwie spowodowanej pandemią.

Zespoły taneczne rywalizowały w kategoriach taniec nowoczesny i taniec współczesny. W ich ramach wydzielone były kategorie wiekowe.

TANIEC NOWOCZESNY
KATEGORIA 7-10 LAT
Nagroda publiczności - Smyki, Serniki
Za pozytywną energię - Żelkowi Wymiatacze, LOK Lubartów
Za wdzięk sceniczny - Show Dance, Łucka
Wyróżnienie za dynamikę - Adrenalina II, SP Szczekarków
Nagrody za miejsce:
I Criss Cross, Łucka
II RTN Płomień, Skrobów
III Dance Kids, MKS Lubartów

KATEGORIA 11-14 LAT
Za fantazję sceniczną - Milky Shaky, LOK Lubartów
Za inwencję twórczą - Releve, PMDK Lubartów
Za ekspresję twórczą - Adrenalina I, Szczekarków
Za odwagę sceniczną - Fuego, SP Annobór
Nagrody za miejsce:
I Iskra
II Dance Junior
III Samomocni

KATEGORIA 15 LAT I WYŻEJ
Za fantazję sceniczną - ZTN Dance Feet, PMDK Lubartów

TANIEC WSPÓŁCZESNY
Kategoria 7-10 lat
Za oryginalną kompozycję - Sweet, PMDK Lubartów
Za pozytywną energię - Piruet, PMDK Lubartów
Nagrody za miejsce:
I Motylki, PMDK Lubartów
II Klaps, PMDK Lubartów
Nagroda za inwencję twórczą - KTT Chochlik, LOK

Marcin Kusyk

Publiczność długo czekała, aż konfrontacje taneczne powrócą do LOK

Zespół Releve z PMDK

KTT Chochlik z LOK

Dziewczyny z Adrenaliny ze Szczekarkowa

Dzień Dziecka w PCK w Lubartowie

Oddział PCK w Lubartowie zorganizował w piątek Dzień Dziecka.

O imprezie opowiedziała „Wspólnocie" Grażyna Paśnik z PCK.

- Zorganizowaliśmy spotkanie międzypokoleniowe i polsko-ukraińskie z okazji Dnia Dziecka. Przygotowały je panie z Klubu Seniora, nasi pracownicy i Fabryczka Marzeń czyli nasza świetlica. Panie z Klubu Seniora bardzo się odnajdują w pracy z dziećmi. Na imprezie jest około 40 dzieci, w tym 15 z Ukrainy - powiedziała.

Marcin Kusyk

Dzieci bawiły się na dmuchańcach

Atrakcją były bańki mydlane

Nie zabrakło malowania twarzy

LUB

eprasa.pl b27f978851

Lewart Lubartów z awansem do III ligi!

Piłkarze z Lubartowa w specjalnie przygotowanych koszulkach „Awans jest nasz!"

Stało się! Na kolejkę przed końcem sezonu Lewart Lubartów zapewnił sobie awans do trzeciej ligi. Choć w pierwszych 45 minutach bramki nie padły, zawodnicy Grzegorza Białka po przerwie strzelili trzy gole, pewnie zwyciężając z Huraganem Międzyrzec Podlaski.

Pierwsza połowa nie przyniosła żadnych bramek, choć obie drużyny miały swoje okazje. Rozpoczęli gospodarze, jednak niecelnie w dogodnej sytuacji uderzył Aleksander Sychev. W odpowiedzi w słupek bramki strzeżonej przez Michała Nowosza trafił Mateusz Kompanicki.

Druga część meczu była wyrównana tylko do momentu strzelenia pierwszej bramki. Tak jak w pierwszej połowie, Huragan na początku zmarnował doskonałą okazję do objęcia prowadzenia. Bezbłędni zaczęli jednak być lubartowianie. W 54. minucie Krystian Żelisko wstrzelił piłkę w pola karne, a ta odbiła się od nogi Miłosza Korycińskiego i wpadła do bramki. Chwilę później potężne uderzenie Mateusza Panasiuka obronił Damian Podleśny. Bramka samobójcza to nie jedyny prezent Huraganu w tym spotkaniu. W pozornie niegroźnej sytuacji bramkarz gospodarzy nie zdołał złapać piłki sunącej po murawie, futbolówka wpadła pod nogi Krystiana Żelisko, a ten nie miał problemu z trafieniem do pustej bramki. W samej końcówce kropkę nad „i" postawił Paweł Myśliwiecki, zapewniając zwycięstwo oraz awans do trzeciej ligi!

Huragan Międzyrzec Podlaski - Lewart Lubartów
0:3 (0:0)

Bramki: Koryciński (sam.) 54`, Żelisko 75`, Myśliwiecki 83`
Lewart: Podleśny - Niewęgłowski, Majewski, Wdowicz, Zieliński (60` Wójcik), Aftyka (69` Miśkiewicz), Wolski (82` Sulowski), Najda (40` Plesz), Kompanicki (89` Gede), Myśliwiecki, Żelisko (89` Paluch).
Żółte kartki: Konaszewski, Panasiuk - Myśliwiecki, Żelisko.
Sędziował: Łukasz Szczołko (Lublin).

rg

Damian Podleśny,
Lewart Lubartów

Szampany czekały od środy

- Odkąd wróciłem do Lubartowa trzy lata temu, te lata były dosyć trudne. Teraz nareszcie ten okres jest zwieńczony miłym awansem. Szampany chłodziły się od środy, ale przez to, że Janowianka wygrała swoje spotkanie, świętowanie trzeba było odłożyć do dzisiaj. Zrobiliśmy swoje i cieszymy się, że awansowaliśmy. Pierwsza połowa była ciężka, Huragan dobrze przesuwał, a my mimo kilku stworzonych sytuacji nie potrafiliśmy odpowiednio ich wykończyć. Wiedziałem, że jeśli już strzelimy pierwszą bramkę, mecz się otworzy i wygramy.

ROZMOWA Z Grzegorzem Białkiem, trenerem Lewartu Lubartów

Dało się odczuć presję tego meczu

Grzegorz Białek,
trener Lewartu

Przekonujące zwycięstwo, awans zapewniony, ale w powietrzu można było wyczuć spięcie obu drużyn, każda z nich walczyła dziś o coś...

- Musieliśmy sami sobie pomóc, tak jak wcześniej mówiłem, wszystko zależało od nas, nie mogliśmy patrzeć na innych. Dzisiaj było widać ciężar gatunkowy tego meczu, u jednych, jak i drugich. W ostatnich trzech meczach graliśmy z dużą swobodą, tworzyliśmy wiele sytuacji. Dzisiaj dało się odczuć presję tego meczu. Po Huraganie też było to widać, zespoły walczące o zupełnie inne cele. My, wygrywając, zapewniamy sobie awans, oni zwyciężając, mogli się już dzisiaj utrzymać. Sukces rodził się w bólach, trzeba było tej jednej bramki i później grało się zdecydowanie łatwiej.

Pierwsza połowa bez bramek...

- W pierwszej części też były sytuacje, m.in. słupek, później piłka otarła się o poprzeczkę, ale brakowało dokładnego podania, często za szybko podjęte decyzje. Powiedziałem w przerwie, że dalej gramy swoje, wystarczy pierwsza bramka i sytuacja się uspokoi. Tak też było.

Na razie wyłącznie świętowanie, czy już myśleliście o kolejnym sezonie?

- Robiliśmy już jakieś przymiarki, ale na razie to nic poważnego, chcieliśmy najpierw awansować, bo już niejedni się szykowali, a później okazywało się, że nie dowozili awansów. Dziś i jutro świętujemy, przed sobą mamy luźniejszy tydzień. Meczu z Opolaninem na pewno nie odpuścimy, ale na pewno dam pograć zawodnikom, którzy dostawali nieco mniej szans. Mamy już rozpisany plan przygotowań na najbliższy sezon, natomiast będzie trzeba teraz usiąść i pomyśleć nad wzmocnieniami, bo na pewno takowych potrzebujemy.

Plan przygotowań rozpisany, ale czy plan świętowania awansu też już gotowy?

- Koszulki i szampany mieliśmy przygotowane już przed środowym meczem, bo liczyliśmy, że wtedy uda się zapewnić awans. Imprezę mamy zaplanowaną po ostatnim meczu w sezonie, ale dzisiaj na pewno do Lubartowa będzie wracał wesoły autobus.

IV LIGA

WYNIKI 32. KOLEJKI
Lewart - Gryf 6:1
Górnik II - Motor II 0:1
Stal K. - Huragan 2:0
Tomasovia - Opolanin
Cisowianka - Grom 1:0
Stal P. - Janowianka 1:3
Start - Lublinianka 2:0
Ogniwo - Granit 1:1
Kryształ - Łada 3:1

WYNIKI 33. KOLEJKI
Huragan - Lewart 0:3
Lublinianka - Stal P. 1:1
Grom - Ogniwo 4:0
Opolanin - Stal K. 0:1
Start - Górnik II 1:1
Lublinianka - Stal P. 1:1
Janowianka - Kryształ 3:1
Łada - Cisowianka 4:1
Granit - Tomasovia 0:2
Gryf - Motor II 2:3

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lewart Lubartów	33	79	77:23
2	Janowianka Janów Lub.	33	75	82:28
3	Stal Kraśnik	33	71	77:31
4	Start Krasnystaw	33	61	56:41
5	Łada Biłgoraj	33	61	58:42
6	Cisowianka Drzewce	33	58	70:47
7	Opolanin Opole Lubelskie	33	54	70:53
8	Tomasovia Tom. Lub.	33	47	53:41
9	Kryształ Werbkowice	33	44	54:67
10	Lublinianka Lublin	33	44	46:42
11	Motor II Lublin	33	39	48:65
12	Gryf Gmina Zamość	33	38	43:54
13	Huragan Międzyrzec Podl.	33	35	41:55
14	Górnik II Łęczna	33	34	40:53
15	Stal Poniatowa	33	31	39:63
16	Granit Bychawa	33	24	31:73
17	Grom Kąkolewnica	33	22	33:82
18	Ogniewo Wierzbica	33	20	23:81

OSTATNIA KOLEJKA (15/16.06): Opolanin - Lewart (sob., godz. 15:00), Start - Stal P. (sob., godz. 11:00), Motor II - Huragan (niedz., godz. 16:00), Tomasovia - Grom (sob., godz. 17:00), Cisowianka - Janowianka (niedz., godz. 18:00), Gryf - Górnik II (niedz., godz. 17:00), Stal K. - Granit, Ogniwo - Łada, Kryształ - Lublinianka.

mp

Wygrali na Tomasovii, przegrali ze Stalą

W ostatnich dniach ekipa Daniela Koczona zanotowała wygraną i porażkę.

W środku tygodnia Opolanin wybrał się do Tomaszowa Lubelskiego i wygrał 2:0 po bramkach Anesa i Jakuba Sobstyla. W niedzielę górą był Stal Kraśnik, który triumfował na boisku w Opolu Lubelskim. - To było wyrównane spotkanie. Tak jak się spodziewałem, mecz do jednej bramki. Goście wykorzystali dośrodkowanie i strzał głową gracza z Brazylii - mówi szkoleniowiec.

Opolanin Opole Lubelskie - Stal Kraśnik
0:1 (0:1)

Bramka: Guilherme 36`.
Opolanin: Szczepański - F. Sałasiński (46` Jarosz), Czapla, Izdebski, Adamczuk (75` Opoka), Lenkiewicz (70` Krzak), Sobstyl (85` Drzazga), H. Sałasiński (70` Pałka), Kowal (46` Ćwieka), Figura, Anes.

Zagrają z mistrzem

Przed Opolaninem ostatni mecz w tym sezonie.

W sobotę o godz. 15:00 Miłosz Szczepański i spółka podejmą Lewart Lubartów, czyli mistrzów IV ligi, a zarazem beniaminka III ligi.

mp

Górnik jeszcze walczy

Ale będą emocje!

Podopieczni Michała Kowalczyka w ostatniej kolejce muszą wygrać, by zapewnić sobie utrzymanie.

Górnik II zagra na wyjeździe z Gryfem Gmina Zamość. Nasi muszą zanotować lepszy wynik od Huraganu Międzyrzec Podlaski, który wybiera się na obiekt Motoru II Lublin.

Start Krasnystaw - Górnik II Łęczna
1:1 (0:0)

Bramki: Strug 50` - Marotto 55`.
Górnik II: Olszak - Mołodecki (73` Kudła), Koza, Gnap (78` Wronka), Sienicki, Marotto, Charczuk (63` Sz. Gęca), A. Gęca, Dylewski (64` Bronowicki), Skotarczak (63` Gębicki), Steszuk.

mp

Łada lepsza

Gracze Cisowianki wrócili z Biłgoraja bez punktów.

Łada Biłgoraj - Cisowianka Drzewce
4:1 (1:1)

Bramki: 6`, 48`, 72`, 85` - Cielebąk 18`.
Cisowianka: Gosik - Kopyciński, Figiel, Baran, Lalak, Zdunek, Pytka-Wasil, Konc, Kobus (70` Szczotka), Ruciński, Cielebąk (65` Pięta).

Stal spadła z ligi!

Czas pożegnań. Na kolejkę przed zakończeniem sezonu wiadomo, że Stal Poniatowa musi opuścić szeregi IV ligi.

Podopieczni Konrada Szmyrgały najpierw przegrali 1:3 z Janowianką Janów Lubelski, a w niedzielę wywalczyli tylko punkt w starciu z Lublinianką Lublin. Nie tak miało być. W najbliższą sobotę o godz. 11:00 pożegnanie z tą klasą rozgrywkową. Poniatowianie zagrają na boisku Startu Krasnystaw.

Lublinianka Lublin - Stal Poniatowa
1:1 (1:0)

Bramki: Skrzycki 4` - Poleszak 72`.
Stal: Rybarczyk - Wlizło, Pyda (78` Jakubaszek), Żurek (90` Smolik), Sowiński, Filipczuk (61` Barszcz), Poleszak, Pietrzyk, Gąsiorowski, Wrzyszcz (73` Lashyn), Katushynskyi (61` Tkaczyk).

mp

Wyjątkowy gość

Dariusz Karwat (w środku) na wspólnym zdjęciu z przedstawicielami Lewartu (od lewej): Tomasz Mitura, Damian Podleśny, Jakub Niewęgłowski i Grzegorz Białek

Środowe spotkanie Lewartu Lubartów z Gryfem Gmina Zamość obejrzała wyjątkowa osoba.

Leszek Rorat w przeszłości występował w Lewarcie. Obecnie gra w zespole Kasta Majowe w Klasie Okręgowej. Może nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, iż ten mężczyzna urodził się w... 1952 roku.

Ma 72 lata, a cały czas jest aktywnym zawodnikiem. Przyjechał w rodzinne strony specjalnie ze Szczecina, gdzie mieszka od wielu lat. Co więcej, Rorat pojawił się na wtorkowym treningu. Przebrał się, założył korki i trenował z liderem IV ligi.

mp

PUL

eprasa.pl b27f978851

Piknik rodzinny w Ostrowie Lubelskim

W niedzielę (9 czerwca) w parku w Ostrowie Lubelskim zorganizowany został piknik rodzinny. Dzieci chętnie korzystały z różnego rodzaju atrakcji, a KGW zapewniło pyszny poczęstunek.

Oliwia Zielińska

Fot.Oliwia Zielińska

Mieszkańcy chętnie przyszli na festyn

Przedstawienie teatralne

Konkurencja w przeciąganiu liny

Fot.Oliwia Zielińska

Koło Gospodyń Wiejskich zapewniło poczęstunek

Dzieci chętnie korzystały z atrakcji

Moc dobrej zabawy dla najmłodszych

Bajkowy Dzień Dziecka w Nowodworze

Cała sala w bibliotece w Nowodworze wypełniła się publicznością

Pięknie wymalowany na twarzy miś panda

Jedną z atrakcji dla dzieci było malowanie twarzy

Pamiątkowe zdjęcie z wójtem Jarosławem Budką

Pani Marta z Biblioteki wcieliła się w rolę „Słoneczka"

Pogoda dopisała - zabawom na świeżym powietrzu nie było końca

Popołudniowa sobota wszystkim dzieciom z Nowodworu w gminie Lubartów upłynęła na świetnej zabawie.

Na wszystkich dzieci, które przybyły do Gminnej Biblioteki w Nowodworze, czekało mnóstwo atrakcji i niespodzianek, a wśród nich: foto budka, mobilna sala zabaw, malowanie twarzy, mega klocki oraz dmuchana zjeżdżalnia i dyskoteka pod chmurką.

Rodzice przygotowali także nie lada niespodziankę wszystkim dzieciakom. Wcielili się w rolę aktorów i wystąpili w przedstawieniu „Rzepka" (J. Tuwima). Jednym słowem nudy nie było! Nie zabrakło też prezentacji sprzętu pożarniczego OSP Nowodwór i oczywiście tego, co dzieci uwielbiają najbardziej, czyli lodów, waty cukrowej i wielu innych smakołyków. Było wspólne grillowanie i dobra muzyka. Na koniec sztukmistrze z Lublina wykonali niesamowite i zabawne show, prezentując teatr ognia.

Główni organizatorzy imprezy to Gminna Biblioteka Publiczna w Lubartowie oraz rodzice uczniów SP w Nowodworze. Do pomocy włączyło się także wiele innych rodziców oraz KGW Malina.

an

LUB

eprasa.pl b27f978851

Dzień Dziecka w SP 1 w Lubartowie. Bawili się, a potem spadł deszcz

W SP 1 we wtorek, 4 czerwca, zorganizowano Dzień Dziecka. Imprezę na placu przed szkołą przerwał deszcz, ale szkoła miała plan i na taką ewentualność.

- Obchodzimy Dzień Dziecka. Dzień jest wolny od zajęć. Jest malowanie ściany, mecze piłki nożnej, harcerze namawiają do udziału w ich zbiórkach. Jest symulator dachowania, ważny dla klas IV jest egzamin na kartę rowerową we współpracy z policją. Imprezę zorganizowaliśmy we współpracy z Radą Rodziców, jest wielu wolontariuszy wśród rodziców. Pomagają uczniowie z klas VII-VIII - powiedziała „Wspólnocie" dyrektor szkoły Danuta Sienkiewicz. Dobrze zapowiadającą się imprezę przerwał deszcz. Szkoła była jednak na taką ewentualność przygotowana, zabawy przeniesiono do środka szkoły

Rozpoczęty we wtorek egzamin na kartę rowerową został dokończony w czwartek, 6 czerwca.

Marcin Kusyk

Atrakcją był pokaz strażackiego pojazdu specjalnego

Dyrektor Danuta Sienkiewicz: Imprezę zorganizowaliśmy we współpracy z Radą Rodziców, jest wielu wolontariuszy wśród rodziców

Powodzeniem cieszyły się dmuchańce

Na boisku rozgrywane były mecze piłki nożnej

Festyn integracyjny w SP 4 w Lubartowie

Przeciąganie liny było jedną z zabaw na festynie

Krzysztof Świć i Justyna Wereszczyńska: Organizujemy festyn integracyjny co roku. Organizatorem jest szkoła i stowarzyszenie Niech się Serce Obudzi im. Jana Pawła II oraz Rada Rodziców

Który to już festyn? Organizatorzy gubią rachubę.

Festyn jest coroczną tradycją Szkoły Podstawowej nr 4.

- Organizujemy festyn integracyjny co roku. Organizatorem jest szkoła i stowarzyszenie Niech się Serce Obudzi im. Jana Pawła II oraz Rada Rodziców. Na dzisiejszym festynie były pokazy taekwon-do, jest animator, kącik pszczelarski, szachy-giganty, malowanie ściany, malowanie twarzy, lody, wata cukrowa. Edukację ekologiczną prowadzi ZKGZL - mówi dyrektor SP 4 Krzysztof Świć.

- Organizujemy festyny od kilkunastu lat, nie pamiętam, który to festyn - dodaje Justyna Wereszczyńska, prezes stowarzyszenia Niech się Serce Obudzi im. Jana Pawła II.

Marcin Kusyk

W konkursie układania kostki Rubika zwyciężyli:
1. Jakub Jarmuła,
2. Szymon Kosior,
3. Agnieszka Pietruszka

LUB

eprasa.pl b27f978851

Powiat lubartowski: wyniki w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Najwięcej głosów na Kamińskego

Do wyborów poszła mniej niż połowa uprawnionych. Najwięcej głosów zgarnął PiS. W samym Lubartowie komitet PiS też wygrał, ale wśród kandydatów najpopularniejsza była Marta Wcisło z KO

Fot.Dominika Pożonis

I miejsce w powiecie lubartowskim pod względem zdobytych głosów zajął Mariusz Kamiński z KW PiS - 4750 głosów

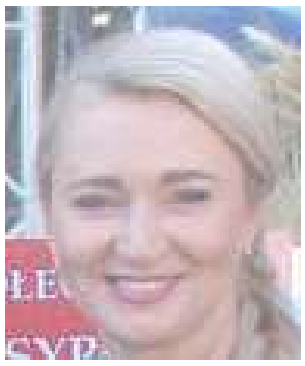

Na Martę Wcisło z KKW KO oddano 4 tys. głosów

Lucyna Kłoda, mieszkanka powiatu lubartowskiego, zdobyła 378 głosów. Startowała z KW Konfederacja Wolność i Niepodległość

Wyniki komitetów w powiecie lubartowskim:
KW PiS - 12 853 głosy (51,41 proc.)
KKW KO - 5115 głosów (20,46 proc.)
KW Konfederacja - 44 96 głosów (17,98 proc.)
KKW Trzecia Droga - 1565 głosów (6,26 proc.)
KKW Lewica - 615 głosów (2,46 proc.)
KWW Bezpartyjni Samorządowcy - 285 głosów (1,14 proc.)
KW Polexit - 74 głosy (0,3 proc.)

Najwięcej głosów zdobył w powiecie lubartowskim Mariusz Kamiński z KW PiS - 4750 (19 proc.). Druga pod względem zdobytych głosów jest Marta Wcisło z KW KO - 4000 (16 proc.). Mieszkanka powiatu lubartowskiego, Lucyna Kłoda z Woli Sernickiej Kolonii startująca z KW Konfederacja Wolność i Niepodległość zdobyła 378 głosów (1,51 proc.)

Do urn poszło 36,66 proc. wyborców - 25 170 z 68 653 uprawnionych.

Jak głosował Lubartów

W samym Lubartowie do urn poszło 41,2 proc. wyborców - 6 738 spośród 16 355. W mieście również najwięcej głosów zdobył PiS - 2732 głosów (40,84 proc.). Na KKW KO zagłosowało 2349 osób (35,05 proc.). KW Konfederacja uzyskała 906 głosów (13,52 proc.). W Lubartowie na Trzecią Drogę oddano 425 głosów (6,34 proc.). KW Lewica zdobyła 195 głosów (2,91 proc.). KWW Bezpartyjni Samorządowcy przekonali do siebie 75 osób (1,12 proc.). Zaledwie 14 Lubartowian zagłosowało na KW Polexit (0,21 proc.).

W Lubartowie najbardziej popularna okazała się Marta Wcisło z KO. Oddano na nią 1856 głosów (27,7 proc.).

Drugie miejsce w mieście zajął Mariusz Kamiński - zdobył 957 głosów (14,28 proc.). Trzecie miejsce pod względem zdobytych głosów zajął Mirosław Piotrowski z Konfederacji - 540 głosów (8.06 proc.). Na mieszkankę powiatu lubartowskiego Lucynę Kłodę Lubartowianie oddali 57 głosów (0,85 proc.)

Marcin Kusyk

Mąż na wózku, żona podejrzana o znęcanie się nad nim

Kobieta znęcała się też nad bliskimi męża

W ubiegłym tygodniu łęczyńscy policjanci interweniowali w jednym z mieszkań na terenie powiatu łęczyńskiego.

- Na miejscu zastali poruszającego się na wózku inwalidzkim 67-latka. Z jego relacji wynikało, że żona pod wpływem alkoholu wszczęła awanturę, podczas której wyzywała go i szarpała. Mężczyzna miał widoczne powierzchowne rany na rękach. Kobieta w obecności funkcjonariuszy wykrzykiwała wulgarne słowa w kierunku męża, była agresywna. Policjanci zatrzymali 54-latkę i przewieźli do policyjnej celi - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej. - Podczas prowadzonych czynności okazało się, że kobieta od dłuższego czasu znęca się psychicznie i fizycznie nad nieporadnym ze względu na stan fizyczny mężem. Wyzywała, groziła pozbawieniem życia, zakłócała spoczynek nocny, szarpała za ręce i odzież, utrudniała prowadzenie zabiegów tlenoterapii poprzez wyrywanie maski z tlenem.

Policjanci ustalili też, że znęcała się psychicznie nad bratankiem męża oraz jego narzeczoną.

Kobieta usłyszała zarzut znęcania się fizycznego i psychicznego nad nieporadnym ze względu na stan fizyczny, niepełnosprawnym mężem oraz zarzut znęcania się psychicznego nad innymi osobami pozostającymi w stałym stosunku zależności.

Za popełnione przestępstwa grozi kara do 8 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

Renata Leszcz, zastępca wójta gminy Niemce: „Korekty w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego raczej będą konieczne”

Budowa kanalizacji to wyzwanie na najbliższe lata

W Od ponad miesiąca jest pani zastępcą Mariana Golianka, nowego wójta gminy Niemce. Opanowała pani swoje obowiązki?

Renata Leszcz: - Tak. Sprawy, którymi się zajmuję są podobne do tych, z którymi miałam do czynienia w innej gminie (Renata Leszcz była poprzednio m.in. sekretarzem gminy w Niedrzwicy Dużej – red.). Pod względem organizacji pracy, merytorycznej oceny nie ma problemu. Dziś jest bardzo dużo zajęć w przestrzeni komunikacji z mieszkańcami. Razem z wójtem przyjmujemy wielu interesantów, którzy przychodzą do nas z różnymi problemami. Jeździmy też w teren, gdzie rozmawiamy z mieszkańcami, o ich bolączkach, tych większych, ale i sprawach drobniejszych. Poza tym przygotowujemy się do sesji absolutoryjnej, zaplanowano też szkolenie dla radnych gminy.

W Najważniejsze sprawy, które teraz najbardziej absorbują państwa uwagę?

R.L.: - Jedną z nich jest studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Niemce. Do 10 czerwca plany były publicznie udostępnione i zainteresowani mieszkańcy mogli zgłaszać uwagi. Teraz musimy odnieść się do tych uwag, przeprowadzić analizę.

W Podobno wpłynęło do państwa rekordowych kilkaset uwag?

R.L.: - Do szóstego czerwca wpłynęło dokładnie 187 uwag. Nie wiem czy to rekord, ale skala jest rzeczywiście duża.

W Czy to oznacza, że studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, opracowany przez poprzednią władzę gminy, trafi do kosza?

R.L.: - Kosz, to może niewłaściwe słowo, ale na pewno czeka nas bardzo dużo analiz, aby odnieść się do wszystkich uwag i je ewentualnie uwzględnić. W planie na pewno są propozycje, budzące wątpliwości. Z jednej strony uwzględniają przekształcenia działek o wielohektarowej powierzchni, z drugiej – nie są brane pod uwagę działki małe. W miarę możliwości prawnych korekty raczej będą konieczne.

Fot.archiwum

Renata Leszcz, zastępca wójta gminy Niemce.

W Kto jest właścicielem działek, których przekształcenia budzą największe kontrowersje?

R.L.: – W tej chwili to osoby prywatne i nie mogę publicznie ujawniać danych osobowych.

W Na jakie inne problemy zwracają uwagę mieszkańcy, z którymi państwo się spotykacie?

R.L. – Proszą o remont dróg, chodników. Często poruszana jest sprawa budowy sieci kanalizacyjnej. Mieszkańcy zwracają się też z osobistymi problemami.

W W budżecie, opracowanym jeszcze w minionej kadencji, przez poprzedników, wystarczy pieniędzy na zaspokojenie najważniejszych potrzeb. Nie jest zagrożona kontynuacja rozpoczętych inwestycji?

R.L.: - Rozpoczęte inwestycje, głównie oświatowe, są realizowane zgodnie z harmonogramem. W miarę możliwości naprawiamy drogi. Natomiast kanalizacja to będzie wyzwanie na najbliższe lata. W tym roku są małe szanse, aby rozpocząć budowę. Przede wszystkim, musimy mieć zabezpieczone własne środki, poza tym musimy czekać, aż ruszy projekt dofinansowania. Liczymy na środki z projektu „Feniks”.Dziś nie potrafię powiedzieć, kiedy zapadną rozstrzygnięcia.

W - Podczas kampanii wyborczej, wszyscy kandydaci deklarowali poprawę transportu publicznego. Czy planują państwo jakieś korzystne zmiany?

R.L.: - Jest ciekawy pomysł, z którym zapoznałam się podczas spotkania w starostwie powiatu lubelskiego. Gminy i powiat miałyby skonsolidować siły i utworzyć wspólną sieć transportową (więcej o tym w oddzielnym materiale – red.). Obowiązywałby jeden bilet, zwiększyłaby się liczba linii, może też kursów. Na razie to propozycja, którą my jesteśmy zainteresowani.

W Zastaliście jakieś „niespodzianki” po poprzedniej władzy?

R.L.: - O tym przekonamy się po audycie. W tej chwili prowadzimy rozmowy z zewnętrznymi firmami audytowymi. Jeżeli przeprowadzą analizy, z wnioskami podzielimy się z opinią publiczną.

Artur Tonuń

LUB

NEKROLOGI

Krystyna Widyńska
86 lat, zm. 31 maja

Grażyna Wójcik
64 lata, zm. 5 czerwca

Helena Baran
80 lat, zm. 6 czerwca

Jadwiga Hermanowska
75 lat, zm. 3 czerwca

Janina Koziej
71 lat, zm. 5 czerwca

Janusz Baran
82 lata, zm. 4 czerwca

Leszek Kalbarczyk
67 lat, zm. 3 czerwca

Halina Zdunek
87 lat, zm.2 czerwca

Gabriela Popowska
50 lat, zm. 4 czerwca

Edward Mazurek
73 lata, zm. 2 czerwca

eprasa.pl b27f978851

Gminne Zawody Sportowo-Pożarnicze w Niedźwiadzie. Kto najlepszy w gaszeniu i musztrze?

Fot.Oliwia Zielińska

Świętowanie rozpoczęto jeszcze przed wręczeniem pucharów

Fot.Oliwia Zielińska

Reprezentanci jednostek z gminy Niedźwiada

NIEDŹWIADA: W sobotę (8 czerwca) na boisku przy szkole podstawowej w Niedźwiadzie odbyły się zawody OSP. Udział wzięło 46 drużyn, w tym 10 kobiecych.

W tym dniu, jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu gmin: Niedźwiada, Lubartów, Ostrówek, Serniki, Ostrów Lubelski i Uścimów rywalizowały o miano najlepszej, dążąc do zajęcia pierwszego miejsca.

DRUŻYNY KOBIECE

Gmina Niedźwiada:
1. OSP Brzeźnica Bychawska
2. OSP Pałecznica
3. OSP Brzeźnica Książęca

Gmina Ostrów Lubelski:
1. OSP Ostrów Lubelski

Gmina Ostrówek:
1. OSP Ostrówek

Gmina Serniki:
1. OSP Nowa Wola
2. OSP Brzostówka

Gmina Uścimów:
1. OSP Nowa Jedlanka
2. OSP Drozdówka
3. OSP Krasne

DRUŻYNY MĘSKIE

Gmina Niedźwiada:
1. OSP Niedźwiada
2. OSP Brzeźnica Bychawska
3. OSP Brzeźnica Leśna
4. OSP Klementynów
5. OSP Berejów
6. OSP Brzeźnica Książęca
7. OSP Pałecznica
8. OSP Zabiele Kol.
9. OSP Górka Lubartowska

Gmina Ostrów Lubelski:
1. OSP Kaznów
2. OSP Wólka Stara Kijańska
3. OSP Rozkopaczew II
4. OSP Ostrów Lubelski
5. OSP Jamy
6. OSP Rozkopaczew I

Gmina Ostrówek:
1. OSP Ostrówek
2. OSP Antoniówka
3. OSP Kamienowola
4. OSP Tarkawica
5. OSP Dębica
6. OSP Żurawiniec-Kol
7. Leszkowice

Gmina Serniki:
1. OSP Nowa Wola
2. OSP Wola Sernicka
3. OSP Brzostówka

Gmina Uścimów:
1. OSP Drozdówka
2. OSP Nowa Jedlanka
3. OSP Rudka Starościańska
4. OSP Nowy Uścimów
5. OSP Krasne
6. OSP Stara Jedlanka

Gmina Lubartów:
1. OSP Nowodwór
2. OSP Wólka Rokicka
3. OSP Brzeziny
4. OSP Annobór
5. OSP Trzciniec

Oliwia Zielińska

Fot.Oliwia Zielińska

Zaprezentowało się 10 drużyn kobiecych

Fot.Oliwia Zielińska

Ważnym elementem była musztra

Fot.Oliwia Zielińska

Nie zabrakło wielu kibiców

Fot.Oliwia Zielińska

Zawody rozpoczęto od losowania numerów drużyn

Fot.Oliwia Zielińska

Drużyny rywalizowały w bojówce

LUB

eprasa.pl b27f978851

Moc atrakcji na tegorocznych Dniach Kocka

Fot.Oliwia Zielińska

Uczniowie swoim występem zapewnili świetną zabawę

KOCK: W sobotę (8 czerwca) zorganizowano tegoroczne Dni Kocka. Wydarzenie odbyło się na placu Jabłonowskiej.

Na scenie pojawili się uczniowie Szkoły Podstawowej im. Gen. F. Kleeberga, a także wychowankowie PMDK w Lubartowie. Atrakcją był również pokaz iluzji. Nie zabrakło dmuchanego placu zabaw, a także tradycyjnego malowania twarzy. Podczas wieczornych koncertów zaprezentowała się wokalistka Julia Romanyuk, zespół Imperium oraz VOX.

Oliwia Zielińska

Fot.Oliwia Zielińska

Publiczność chętnie podziwiała talent młodych artystów

Fot.Oliwia Zielińska

Wychowankowie PMDK Lubartów

Fot.Oliwia Zielińska

Podopieczni PMDK pokazali co potrafią

Fot.Oliwia Zielińska

Wieczorne koncerty rozpoczęto występem Julii Romanyuk

Fot.Oliwia Zielińska

Dzieci chętnie korzystały z dostępnych atrakcji

LUB

Urząd Gminy w Michowie zmienia godziny pracy

Teraz mieszkańcy gminy Michów nie muszą śpieszyć się żeby załatwić swoje sprawy do godz. 15.

Wychodząc na przeciw mieszkańcom, urząd gminy w Michowie zmienił godziny funkcjonowania placówki. W poniedziałek będzie można, nie śpiesząc się po pracy załatwić swoje sprawy nawet do późnych godzin popołudniowych.

Od 10 czerwca 2024 roku obowiązują takie godziny pracy urzędu:

- poniedziałek od godz. **9.30** do **17.30,**
- wtorek, środa, czwartek od godz. **7.30** do **15.30,**
- piątek od godz. **7.00** do **15.00.**

an

Zalane piwnice po burzy. Interwencje w gminach Serniki i Ostrów Lubelski

4 czerwca nad powiatem lubartowskim przeszła burza. Musieli interweniować strażacy. Doszło do zalania piwnic. W Brzostówce w gminie Serniki wodę wypompowywała OSP Brzostówka.

W Wólce Starej Kijańskiej podobną interwencje przeprowadziły zastępy OSP Rozkopaczew i OSP Wólka Stara Kijańska.

Marcin Kusyk

O G Ł O S Z E N I E

Wójt Gminy Jeziorzany

Informuję, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Jeziorzanach ul. Rynek 22, 21-146 Jeziorzany, został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę w trybie przetargu nieograniczonego na okres do 5 lat z okresem publikacji od dnia 11 czerwca 2024 r. do dnia 3 lipca 2024 r.

INFORMACJA O ZAMIESZCZENIU WYKAZU

Wójt Gminy Serniki podaje do publicznej wiadomości informację, na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy na okres 21 dni został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych w dzierżawę – dot. nieruchomości gruntowej nr 2467 Wola Sernicka; 1287 Wólka Zawieprzycka; 1620/3 Wola Sernicka.
Wykaz zamieszczono na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy, Biuletynie Informacji Publicznej, stronie https://serniki.eurzad.eu/.

BURMISTRZ MIASTA KOCK

informuje, że w dniu 11.06.2024r. na tablicy ogłoszeń oraz na stronie BiP Urzędu Miejskiego w Kocku umieszczony został wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży: nieruchomość gruntowa - prawo użytkowania wieczystego działka oznaczona numerem 486 obręb Kock Miasto gm. Kock, nieruchomość gruntowa - prawo użytkowania wieczystego działka oznaczona numerem 169 obręb Białobrzegi gm. Kock, oraz wykaz nieruchomości przeznaczonych do wynajęcia o pow. 15 m^2 oznaczonych numerami 549/1, 549/2, 549/3, 549/4, 552/1 obręb Kock Miasto gm. Kock.

Burmistrz Miasta Kock
Tomasz Futera
Kock dnia 11.06.2024 r.

eprasa.pl b27f978851

Nasza Redakcja z bombami u przedszkolaków, uczniów i seniorów w Lubartowie

Spotkanie w przedszkolu nr 4 w Lubartowie poprowadziła Ewa Jaszczak ze Wspólnoty Lubartowskiej

Największym zainteresowaniem dzieci cieszyły się bomby kwiatowe

Seniorzy uważnie czytali ekologiczne wskazówki zamieszczone w naszych publikacjach

Uczniowie SP1 poznali proces powstania gazety, a także ciekawostki dotyczące pracy dziennikarza informacyjnego

Lekcja ekologiczna oraz zapoznanie z zawodem dziennikarza? To możliwe dzięki naszemu projektowi „Wspólnota dla Klimatu”.

Wydawnictwo Wspólnota, w tym także nasza Redakcja, od 7 maja realizuje ekologiczny projekt „Wspólnota dla Klimatu”, który ma na celu popularyzację tematyki Ochrony Środowiska i Klimatu, a także publikację materiałów edukacyjnych oraz informacyjnych podnoszących świadomość o ogólnie pojętej ekologii.

Swoją wizytę w minionym tygodniu złożyliśmy w Przedszkolu nr 4, Szkole Podstawowej nr 1 oraz Dziennym Domu Pomocy Społecznej w Lubartowie. Czekały tam na nas ciekawe i radosne dzieci z zerówki, zdolni uczniowie i pełni talentu seniorzy.

Rozmawialiśmy przede wszystkim o bezpieczeństwie w czasie wakacji. Mieliśmy przyjemność wysłuchać również działań, które mają miejsce w grupach szkolno-przedszkolnych oraz DDPS, a także bliżej poznać uczestników zajęć. Wszyscy otrzymali od nas ekologiczne bomby kwiatowe, które po zasadzeniu ozdobią ich rabatki i doniczki.

Partnerem wydarzenia jest Województwo Lubelskie - „Lubelskie Smakuj Życie!”.

red

Z niepozornych bomb wyrastają bujne kwiaty

Festiwal Kogucik w Lubartowskim Ośrodku Kultury

Uczestnicy festiwalu

W IV edycji Festiwalu Tańców i Przyśpiewek Ludowych Kogucik w Lubartowskim Ośrodku Kultury dzieci z lubartowskich przedszkoli tańczyły tańce ludowe nie tylko z naszego terenu, ale także z Podhala, Małopolski, Śląska, Kurpiów.

Marcin Kusyk

Dzieci wypełniały całą widownię, żywo reagowały

Dzieci z Przedszkola nr 4 tańczyły krakowiaka

Imprezę rozpoczęły Lubartowskie Nutki tańcami i przyśpiewkami góralskimi

LUB

eprasa.pl b27f978851